Nr 59. Kraków 12 Marca — Wtorek. Rok 1861.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w Państwie Austryackiem).	
rocznie	złr. austr. 20	rocznie	złr. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 29 w domu „Krzysztofory“ zwanym, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:
od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów
Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu“.
LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.
RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 11 marca.

Wypadkom warszawskim przyznano wszędzie europejskie znaczenie. Całe dziennikarstwo europejskie z nader małemi wyjątkami, uznało ową wielkość walki bezbronnego prawa z siłą zbrojną, ową ważność moralnego zwycięztwa, jakie przez poświęcenie krwawych ofiar odniosło uczucie narodowe nad przemocą, która mu nawet głosu w swej obronie podnieść niedozwala. Wszędzie adres mieszkańców Królestwa Polskiego niewinną krwią poległych spisany, przyjęty był z należytém dla niesprawiedliwie uciśnionych poszanowaniem; w całej Europie powiedzieć można, opinia publiczna stanęła po stronie słusznych praw narodowości polskiej, a uważając środki represyjne za niepodobne do przeprowadzenia w dzisiejszych czasach i w obecnych okolicznościach, powrót zaś do stanu rzeczy w Królestwie Polskiem przed zaszłemi wypadkami za niemożebny, wygląda od rządu rosyjskiego ustąpień na korzyść narodowości polskiej. Takie jest widoczne parcie opinii publicznej w Europie. Uczucie o słuszności, objawiające się powszechnie, w organach nawet sprawie narodowości naszej zwykle nieprzyjaznych, jest politycznym w tej chwili symptomatem. Europa oczekuje odpowiedzi na adres Polaków, oczekuje odpowiedzi z Petersburga podobnie prawie jak Warszawa i wszyscy Polacy. Bo też jak przed tygodniem pisaliśmy, odpowiedź ta nie będzie tylko odnosić się do Królestwa Polskiego, będzie ona nader ważną dla całej Europy, dla ogólnej polityki skazówką. Wskaże, jakie jest rzeczywiste stanowisko Rosyi w nowym kierunku polityki europejskiej; dowiedzie, jak dalece Rosya postąpiła na owej liberalnej drodze, po której według własnego oświadczenia od traktatu paryskiego iść zamierzała; według jej odpowiedzi nareszcie wnioskować będzie można o rozmiarach owego zbliżenia się Rosyi do Francyi, w którém już wiele dzienników przymierze upatruje. Z odpowiedzi gabinetu petersburgskiego domyślać się wolno będzie, czy Rosya potrzebuje zbliżenia się, czy też tylko Francyi o nie chodzi.

I nie jest to wcale obojętną rzeczą w chwilowem położeniu ogólnéj polityki. Dość spojrzyć na Anglię, aby się o ważności tego zbliżenia francusko-rosyjskiego przekonać. Anglia nie chce ustąpić ani kroku w kwestyi syryjskiéj. Dowodzą tego oświadczenia bardzo peremptoryczne ministrów angielskich w Parlamencie. Co większa, Anglia domaga się wspólnie z Włochami od Francyi, aby wojska swoje z Rzymu cofnęła. Bierzemy tu tę sprawę li tylko pod politycznym względem. Są to dwa ogromne ustępstwa które Anglia żąda od Francyi. Pierwsze niweczy wpływ Francyi na wschodzie, drugie odbiera jéj wszelki wpływ na półwyspie włoskim. Jeżeli wyprawa francuska odpłynie z Syryi zanim mieszkańcy należyte otrzymają dla bezpieczeństwa swego rękojmie, w cóż się obróci owa wiara Chrześcian na Wschodzie w opiekę Francyi na jaką od wieków rachują? Jeżeli Francya ulegnie parciu Anglii i cofnie się z Rzymu, czyjże wpływ okaże się mocniejszym? Ktoż wpływ francuski we Włoszech zastąpi jeżeli nie Anglia? Komuż wdzięczne będą Włochy jeżeli nie Anglii? Są to dwie nader trudne okoliczności, w jakich się Francya w téj chwili znajduje, a które łatwoby do zachwiania się przymierza z Anglią doprowadzić mogły. Mówią nawet, że w ministeryum angielskiem zajść mają zmiany, że wejdzie do gabinetu lord Grey i lord Stanley, aby mu nadać barwę więcéj antifrancuską. Nie można również i tego całkiem pominąć, iż nieporozumienie między Anglią i Francyą dogadza zawsze pewnéj polityce w Europie przeciwnéj polityce napoleońskiéj. Gdyby do zerwania przymierza przyszło, polityka ta podniosłaby dopiero śmiało głowę. Nie ma wprawdzie symptomatów w polityce francuskiéj któreby wróżyły takowe zerwanie, i bardzo być może, iż Cesarz Francuzów ma w ręku sposoby zapobieżenia temu, jak tego już nieraz dał dowody, ale okoliczności są widocznie bardzo trudne, a nieprzewidziane ewentualności tłómaczą zbliżenie się Francyi do Rosyi.

Nie przyczyniły się także do wzmocnienia stanowiska Francyi w téj chwili, owe gwałtowne rozprawy w Senacie nad adresem, jakkolwiek adres przeszedł prawie jednomyślnością i nieutrzymały się poprawki polityce rządu nieprzychylne. Nie mówimy tu o sprawie państwa kościelnego jako takiéj, bo ta jest trudnością i będzie nią ciągle. Ale przemówienia te w obronie polityki cesarskiéj zbyt gwałtowne, i podniecające ruch włoski już i tak Francyi z powodu Rzymu nieprzychylny, mowy uciekające się do zasad, do których rząd cesarski w zupełności przyznać się nie może, a które w rządach europejskich budzą nieufność w opinii zaś publicznéj obawę; rozprawy nakoniec, które na polu kwestyi papieskiéj wytoczyły kwestyę dynastyczną, i odzywały się w nader cierpkich przycinkach, nie przyczyniły się bynajmniéj zdaniem naszém do wzmocnienia polityki Napoleona III. O ile sądzić można z zimnéj odpowiedzi na podany adres Senatu, jak ją w treści przyniósł telegraf, dał to uczuć sam Monarcha. W wyrazach jego nieprzebija wielkie zadowolenie.

Główna więc, jeżeli się nie mylimy, strona położenia chwilowego w polityce europejskiéj jest w owym antagonizmie Francyi z Anglią co do sprawy wschodniéj, w owéj trudności co do obrotu jaki weźmie dalsza sprawa włoska, jakoteż w roli, jaką w téj mierze odegra Rosya, od któréj polityka francuska zdaje się oczekiwać poparcia. Co do samych Włoch bowiem, według listów naszych z Rzymu, wszystko koncentruje się na żądaniu chwilowém, którego celem zajęcie Rzymu przez Wiktora Emanuela.

W Niemczech nie zaszło nic, coby wpłynęło na ogólną politykę, chyba jeśli zechcemy nadać takie znaczenie zwołaniu sejmu holsztyńskiego, które ma posłużyć jeśli nie na zamknięcie kwestyi duńsko-niemieckiéj, to przynajmniéj na jéj odwleczenie w nieskończoność. O Nowym Świecie tyle tylko napisać należy, że nowy prezydent nic nowego nieprzedsięwziął, a oderwane kraje od Stanów Zjednoczonych napisały sobie konstytucyę.

KORESPONDENCYA CZASU.

Rzeszów 8 marca.

(!) Dnia 7go odbyło się w naszem mieście na intencyą braci naszych poległych w Warszawie żałobne nabożeństwo odprawione przez licznie z miasta i okolicy zebrane duchowieństwo. Na nabożeństwie tem znajdowało się wszystko obywatelstwo miejskie, cechy, młódź szkolna i w dość znacznej liczbie zebrani obywatele wiejscy. Ponieważ wszyscy kupcy i rękodzielnicy znajdowali się w kościele, przeto przez cały ciąg nabożeństwa wszystkie sklepy chrześciańskie, a nawet wiele starozakonnych zamkniętemi były.

Nastąpić mające wybory żywo tutaj zajmują umysły. Jak z jednej strony pocieszającem jest zjawiskiem to rozbudzenie się życia publicznego, tak z drugiej strony smutne nastręcza uwagi rozpadnięcie naszych wyborców na kółka koteryjne. Mieszczaństwo nasze jakkolwiek nieliczne, rozdrobniło się co do wyboru posła na sejm na miniaturowe stronnictwa, których częstokroć nie zasady polityczne, lecz osobiste urazy i podejrzliwość główną odgrywają rolę. Tę niejedność i to niepojęcie środków używanych do świadomego wszystkim celu, przypisać należy raczej nieobeznaniu się w ogóle mieszkańców kraju, a w szczególności miasta naszego z życiem publiczném, aniżeli złej woli, jakkolwiek zaprzeczyć także się nie da, że nieprzychylni sprawie krajowej ludzie sieją albo sami, albo przez swych tajnych popleczników niezgodę i zamęt w umysłach niewytrawnych jeszcze wyborców naszych. Z tego zamętu i rozdrobnienia, które zresztą z małemi tylko odmianami praktykować się muszą i po innych miastach galicyjskich, wyniknie najprawdopodobniej poseł niebędący żadnego z tych kółek koteryjnych wyobrazicielem, który na sejmie nie gminne, nie krajowe popierać będzie sprawy, ale co gorsza będąc im wręcz przeciwny, stanie się jedną zawadą więcej w przeprowadzeniu tyle upragnionego samo-rządu narodowego.

Nie piszę tych słów parę w tym celu, aby drażnić moich współobywateli, czynię to jedynie dla tego, ażeby przed niebawem nastąpić mającemi wyborami przestrzedz ich przed zastawionemi może sidłami, w które mimo swej wiedzy i woli łatwo popaść mogą. Zdaniem mojem, nietyle powinno chodzić wyborcom o bezwzględne przeprowadzenie tej lub owej osoby na posła, ile o męża prawego, mogącego nietylko godnie reprezentować miasto (gdyż na takowych u nas nie zbywa), ale także posiadając ogólne zaufanie zjednoczyć w swojej osobie te przymioty, które są zdolne skierować na niego głosy większości; inaczej obstawanie uparte każdego kółka za swoim kandydatem pociągnie za sobą w nieuniknionem następstwie rozstrzelenie głosów, z którego tylko stronnictwo niechętne miastu i krajowi rzeczywistą korzyść odniesie.

Przemyśl 9 marca.

§. Już nad wieczorem, przeto zaledwie godziną przed nadejściem pociągu kolei żelaznej z Krakowa 6go b. m. rozeszła się tu wiadomość, iż członkowie deputacyi ruskiej, którzy mieli zaszczyt złożyć Jego Ekscelencyi p. Ministrowi Stanu znany już protest przeciw adresowi kilku dygnitarzy kościoła obrz. grec. kat. w imieniu narodu ruskiego, lecz bez jego wiedzy i woli, tego dnia z Wiednia powracają, a już na tę wiadomość pośpieszyli na dworzec kolei żelaznej tłumnie obywatele miejscy i wiejscy, by powitać braci ruskich, którzy wywiesiwszy sztandar jedności i zgody z narodem, z którym ich unia Lubelska przed wiekami złączyła, zawieźli go do Wiednia, by pokazać Europie, że unia wspomniona tkwi do tej chwili w głębi ich serca, i że historya ludów tą unią złączonych, jest historyą ich własną. Łatwo sobie wyobrazić możecie, jak serdeczne było powitanie, jaka radość panowała tak między witanemi jako i witającemi, kiedy tłumnie zebrana publiczność obstąpiwszy przybyłych dopiero wówczas pożegnała takowych, gdy znużeni podróżą do spoczynku udać się mieli.

Donoszą, że tak obywatelstwo wiejskie jak i miejskie naszego obwodu wyborami do sejmu mocno jest zainteresowane i odbywa poufne narady; że w tym celu zmówili się wszyscy wyborcy posiadłości większych ziemskich zjechać na dzień 15 b. m. do Przemyśla. Jak jednak wybór w samem mieście Przemyślu wypadnie, trudno przewidzieć, bo okoliczność ta, że ustawa gminna z r. 1849 u nas nie była obowiązującą, a wielu wyborców usposobienia narodowego nie wiedzą, iż niezapłacenie podatku wykluczy ich od wyboru, z opłatą podatków zaległych się spóźnili i przez to prawo wybierania utracili.

Na dziś rano zapowiedziane było w kościele OO. Franciszkanów nabożeństwo żałobne za poległych w Warszawie, jednak nabożeństwo to z powodu zakazu władzy politycznej w skutek wyższego rozkazu zabronionem zostało.

Od kopców ziemi Sanockiéj 7 marca.

Pierwszą naturalnie rzeczą byłoby zdać *Czasowi* sprawę z tego, jakie wrażenie zrobiły świeżo ogłoszone statuta organiczne po różnych zakątkach kraju naszego. Ale to nie tak łatwo, jak się zdaje. Mamy przed sobą ogromny gmach trzechpiątrowy, oglądamy go na wszystkie strony, podziwiamy jego styl, budowę i ozdoby; wszakże nieprzypatrzywszy się jego wewnętrznemu urządzeniu, widząc tu owdzie albo pozasuwane rygle, albo coś niby tajemniczego, niby poprawianego na prędce, niby niewykończonego ostatecznie, cofa się, jaki taki w milczeniu, z przeciągniętem, lub wyjaśnionem nieco obliczem i stanowczego nie śmie wydać sądu, choć sobie i pomyśli, że lepszy rydz niżeli nic. Najgorsza sprawa z tymi optymistami od kieliszka, z tymi niewiernymi Tomaszami, co wszystko na gorsze tłumaczą i wszystkiego się lękają, coby im ich raj w arendzie zamącić mogło..... O sejmie nie chcą słyszeć, do wyborów trudno się dadzą nakłonić, a jakby w danym razie głosowali, tego nikt nie jest w stanie odgadnąć choćby był prorokiem, to trzeba chyba tylko Bogu i łaskawéj Jego opiece poruczyć.

Mówię tu o ogóle; a utknąwszy raz na tem, trudno by mi przyszło zastanowić się dalej nad rozległym widokiem zbawić nas mającéj konstytucyi, nie zwróciwszy się nieco wstecz i niepomówiwszy bliżéj o tych twardych karkach naszych płótniankowych współobywatelów. Wyjąwszy władz duchownych lwowskiéj i przemyślskiéj obr. gr., które podobno ile mnie zapewniano milczały, lecz o których chrześciańskiem usposobieniu względem dworów po wsiach, jak w r. 1848 mianowicie w ostatnich dniach październikowych czy listopadowych bynajmniéj niewątpimy, mam przed sobą niemal wszystkie lekarstwa, jakich się niedawno temu celem uspokojenia chłopka naszego, rozpędzenia jego obawy i pocieszenia jego serca za powodem wysokiego rządu chwycono. Nie można powiedzieć, ażeby one lekarstwa tak wielce się między sobą różniły; bo czy one świeckich czy duchownych tytuł noszą, czy na amtstagach wójtom, po wsiach gromadom, po kasach inwalidom, po komendach urlopnikom, czy przed kościołami zgromadzonym po nabożeństwie parafianom (śród błota i zimy, jak arcypasterstwo łacińskie lwowskie nakazało), lub tylko, niektórym zaufańszym z pomiędzy ludu i z niektórych tylko wsi (jak to konsystorz łaciński przemyślski zalecił) były udzielane; zawsze jednym i tym samym tchną one duchem, jednéj i téj saméj zdają się być natury. Cel był jeden, owóż i środki ku niemu jakby poniewolnie i przypadkowo tożsamość swoją okazały.

Bądź jak bądź cel został osiągnięty; albowiem pomimo pozostałéj niewiary w odmianę na lepsze i pomimo obawy, ażeby się panowie w kwietyzm chłopsko-gromadzki nie zechcieli wmięszać, nastąpiło pomiędzy ludem wsiowym pewne niewątpliwe uspokojenie. Ale jakie to uspokojenie? Ot takie, nieprzymierzając, jak gdyby komu z jednéj strony dano pięścią, a potem z drugiéj mu poprawiono i o mur go oparto. On stoi po zażyciu takiego argumentu to prawda; ale czy taki specyfik nie równa się odurzającemu *opium* i czy nim na długo i samoistnie jako obywatel kraju i człowiek religijny i sumienny stać może i będzie, to inne pytanie.

Przedewszystkiem przepraszam za to gminne i rubaszne porównanie. W tej chwili nie mam innego gładszego pod ręką, i to nie z mojéj własnéj winy, lecz z winy jak mniemam tych leków, któreśmy ludowi naszemu od dawna zadawali i w téj ostatniéj krytycznéj jego chorobie zadać byli zmuszeni, by go przynajmniéj od zapalenia i gorączki wybawić. Radbym się jeszcze bliżéj z téj mniemanéj zelżywości usprawiedliwić.

Naprzód zastanawia, że władze duchowne kraju naszego usiłując widocznie w sprawie téj ambonę od strony tak zwanéj *politycznéj*, a więc według doświadczenia zawsze nie miléj i drażliwéj, uchronić, wpadły z deszczu pod rynnę; albowiem właśnie tem *uprywatnieniem* (że się tak wyrażę) téj ważnéj, wielkiéj, krajowéj sprawy, jaką było uspokojenie namiętności ludowych, wystawiono podwładnego duchownego na konieczne potrącenie o politykę, którą obejść chciano, i uczyniono go nie tylko swoim z nakazu, lecz i urzędu nieproszonym *woźnym* (chociażbyśmy wszystkie te rozporządzenia i zalecenia jak najmiększą i najdelikatniejszą szatą przyoblec usiłowali); podczas kiedy wziąwszy *narodowość*, którą Bóg dał ludziom, a kościół jéj bronić powinien, *obywatelskość*, jako wynik chrześcianizmu a oraz i nowych zasad austryackiego państwa i *przykazania Boże:* nie zabijaj, nie świadcz fałszywie, niepożądaj cudzego (w przypuszczeniu, że przestąpienie tych przykazań mogło było ze wzburzenia ludności wsiowéj wyniknąć, jak w r. 1846 wyniknęło), kochaj Boga nadewszystko, a bliźniego jako siebie samego itp., można było bez zwichnienia misyi kapłańskiéj sprawę tę odpowiednio do jéj ważności wprowadzić na pole *czysto religijne* i wprost i śmiało z ambony, jak pasterzom dusz przystoi, traktować zalecić. Duchowieństwo wsiowe o którem ztąd i owąd donoszono, że z ambon lud uspokaja, odpowiedziało godniéj potrzebie chwili i stanowisku swemu, niż gdyby się było dosłownie zleceń władzy swojéj trzymało. Już poprzednio bowiem wspominaliśmy tutaj, że sprawa ta nieco ważniejszą nam się zdawała, niżeli szarańsza, zaraza na bydło lub na kartofle itp., o których z ambon do ludu przemawiać nakazywano. Toż na ambonie, w obec ludu naszego, opiera się cała nieuroniona jeszcze na szczęście powaga naszego kościoła i naszéj wiary. Nigdy jéj przed tem tak lękliwie nie zapoznawano. Zawsze jéj nawet ojcowie kościoła i papieże rzymscy w bullach swoich z najlepszym skutkiem używali. Powaga to tem szacowniejsza, że siłą swoją nie tylko prywatnie, lecz i publicznie zażegnuje nieszczęście, lecz i do głębi sumienia wiernych sięga i tam je upomina, wstrząsa lub uspokaja. Zresztą sądząc tak, nie wydajemy nagany władz duchownych; lecz zamierzamy tylko jaśniéj wskazać sposoby do tem radykalniejszego uleczenia ludu naszego z głęboko jątrzącéj go nie jednéj choroby.

Powtóre jeżeli się nie mylę, to rozporządzenia rządowo-administracyjne, jakiejkolwiek są one treści i w jakikolwiek sposób są one publikowane, są i pozostaną zawsze tylko *rozporządzeniami* władzy, którą powolnie słuchać należy bez względu na to, czyby jéj postanowienia i żądania przekonaniu naszemu odpowiadały lub nie. Nie masz tu żadnego wyboru dla człowieka, czyby on czuł się wolnym obywatelem kraju, czy najmniejszego nieposiadał poczucia obywatelskości swojéj; gdyż w trop za takowém rozporządzeniem idzie nie tylko kara, lecz i nadzór tego rodzaju, iż z oznaczonéj przez takowe ścieszki bynajmniéj zejść nie wolno. Inaczéj rzecz się wyda, gdy w miejsce rozporządzenia postawimy *prawo;* albowiem dopiero na prawie choćby najsurowszem, byleby go użyć wolno było, opiera się obywatelskość i samoistność obywatelska, jak na prawię innego tytułu opiera się moralność i wolność sumienia człowieka.

I znowu mi tu zauważyć przychodzi, że nie wywołuję bynajmniéj krytyki na rozporządzenie rządowe w celu uspokojenia zbałamuconego i bałamucącego się ludu naszego wydane; zasługuje ono bowiem przeciwnie na uznanie i wdzięczność. Chcę tylko zwrócić uwagę na donośność chwilową rozporządzeń jako takich w ogóle, na różnicę między rozporządzeniem a prawem, na większą lub mniejszą trafność użytego wyżéj porównania i na powód, że lud nasz pomimo osiągniętego od lat trzynastu usamowolnienia swego, o prawie, a więc i o obywatelskości swojéj, gruntującéj się tylko na prawie, najmniejszego wyobrażenia nie ma, że więc na nieszczęście nie inaczéj, jak tylko za pomocą rozporządzeń mógł być uciszonym.

Jeżeli my sami, co lud nasz na wskroś przenikamy, co jego dobre i piękne, złe i szkaradne strony aż nadto znamy, co nieodrodnem od téj jabłoni jabłkiem jesteśmy, co przez tyle wieków konstytucyami sejmowemi, a więc prawami rządzeni byliśmy, po utracie tychże nieraz dzisiaj bywamy kuszeni ludem naszym nakształt owego ewangielicznego *compelle intrare* za pomocą samych rozporządzeń, nakazów i rozkazów obracać; to cóż powiedzieć o władzy, która żadnych konstytucyjnych precedencyj i reminiscencyj nigdy nie zaznała, albo o owym stanie przejściowym, który organizacya Bachowska na kraj nasz narzuciła?

Wszakże z drugiéj strony niepowinniśmy byli zapominać i odbieramy właśnie obecnie nauczkę za to, że *logika czynów nieubłagana* i że takim czynem co do ludu naszego było jego *usamowolnienie w r. 1848.* Odtąd chłop *ipso facto* przestał być chłopem a został obywatelem kraju i powinien był być prawami, a nie rozporządzeniami rządzonym. I gdyby pierwsze weszły były zaraz w życie jego, jest rzeczą pewną, że niepotrzebowalibyśmy byli dzisiaj tych ostatnich do jego uspokojenia; albowiem byłby spokojnym jak obywatelowi kraju spokojnym być przystoi. To się nie stało, a więc owa logika czynów w odwrotnym pojawiła się kierunku...

Dużo niewątpliwie jest przeszkód niedopuszczających ludowi naszemu odrazu stanąć na nogi i nie tak łatwo usunąć je można; wiadomo wszelako, że trzy tylko są drogi, które człowieka do samopoznania, świadomości i poczucia obywatelskości prowadzą: nauka w kościele i w szkole, praktyka w gminie — i przeszłość historyczna.

Poprowadziliżeśmy chłopa naszego choć jedną z tych dróg i w tym kierunku? — Niestety, katechizm chłopa nieco starszy od r. 1848, a więc nie mógł go *prawnie* o nowych jego obywatelskich, acz Bogu miłych i krajowi i państwu korzystnych obowiązkach i powinnościach bez oskarżenia się o *polityczne* na ambonie machinacye według dawnego pojęcia rzeczy oświecać i kościół mu z tego samego powodu sankcyi swojéj i namaszczenia religijnego dla tego nowego nabytku udzielić lękał się. — Szkoła nieprowadziła także chłopa do poczucia obywatelskiego; bo po wsiach i miasteczkach albo wcale nieistniała, albo wolała się raczéj w filologiczne zachcianki bawić niż rzeczywiście ludowi użytecznemi naukami się zajmować. — Gminy także niebyło; owszem odwieczne Słowianom przyrodzone życie gromadzko gminne skutkiem zaszłych wypadków rozbito na atomy, nie umiejąc ich lub nie chcąc napowrót w jedną całość skleić i zmieniając tylko firmę opieki dworskiéj na okręgową, uciążliwą a kosztowniejszą, niżeli była niegdyś mandataryuszowska. Tém mniéj można tu wspomnąć o historycznéj przeszłości naszego narodu, z któréj zrobiono *tabula rasa*, a chłopa zostawiono przy dawnem ulubioném dlań mianie *narodu chłopskiego.* A jednak niechaj mi tu wolno będzie wypowiedzieć, co każdy z nas na wszystkich dziełach bożych wyczytać może i co doświadczenie od wieków stwierdziło, że tak jak człowiek bez wiary w Boga i ojczyznę zaświatową nie może być z gruntu dobrym, cnotliwym, szlachetnym i podniosłym człowiekiem, tak też i bez podstawy narodowéj i poczucia w piersi swojéj narodowości swojéj nie może być prawym obywatelem kraju lub państwa. I odwrotnie. *Uniwersalizm*, *kosmopolityzm*, a co gorzéj *zcudzoziemczenie*, albo *separatyzm*, *szyzma*, odszczepieństwo narodowe to cecha spodlenia charakteru człowieczego, zaparcie się missyi narodowéj, przeczenie Boga i zerwanie struny należącéj do harmonii moralno-socyalnéj ludzkiego rodu.

Czy potrafi kto zaszczepić gruszkę lub jabłoń na dębie, buku lub sośnie i czy owoc byłby dobry i zdrowy, choćby się nawet przymus natury udał?

Powiecie mi może panowie: wszak do tego idzie i przez sejm droga ku temu wszystkiemu, a wacpan chcesz bieg rzeczy naturalny wyprzedzać? Niezawodnie; lecz jak w życiu człowieka każda chwila drogą i z każdéj zdać winniśmy rachunek; tak i w życiu narodu straconych lat kilkanaście nie może być bagatelą. Poznajemy to po pasku, na którym lud od dawna usamowolniony dotąd prowadzić potrzeba; poznamy to, nie daj Boże, i po wyborach do sejmu, którego ławy zaludnić się mogą takoż na pasku prowadzonymi deputowanymi. *Utinam falsus sim vates.* A więc w przeddzień sejmu jakby sądu jakiego i przy przeglądzie wzniesionego dlań budynku organiczno-konstytucyjnego niezawadzi zapewnie ten malutki rachunek ze złożonego troskliwą wszelakich rozporządzeń opieką kapitału, który ma być oddany pełnoletniemu na dorobek i na pracę ku przyszłéj jego szczęśliwości tuteczněj.

Wiedeń 9 marca.

✱ Dnia 6go *bm. odbyło* się tu w kościele śgo *Ruperta żałobne nabożeństwo* za poległych w Warszawie, (*nie* na polu bitwy, lecz na polu ofiary. *To też* zjednoczeniem ducha przy najświętszej ofierze najlepiej dziś można uczcić ich i odwdzięczyć się im. Nie pojmuję, dla czego to nabożeństwo odbyło się tu w takiej tajemniczości, iż mało kto o niem wiedział i zaledwie tylko trochę młodzieży uczącej się i kilka osób starszych było obecnych.

Nawet kapłan, który odprawiał mszę śtą, podobno aż do ostatniej chwili nie wiedział o właściwej intencyi. Dla czego taka tajemniczość? Czyż nie byli tu Polacy jak najliczniej zebrani na uroczystych nabożeństwach za dusze Zygmunta Krasińskiego i jenerała Skrzyneckiego? Na nabożeństwo za tego ostatniego zaproszono nawet drukowanemi kartami. Pośród półmilionowej tutaj ludności obcej, nie idzie o demonstracyę, ale o znalezienie się i skupienie, skupienie w wierze, miłości i nadziei... Ci, których król bohaterski niegdyś po oswobodzeniu Wiednia intonował *Te Deum laudamus* w tumie śgo. Szczepana, mogą się dziś bez przeszkody zgromadzić przynajmniej w najmniejszym ale zarazem najstarszym kościółku tego miasta.

Co ma znaczyć nieprzychylne oświadczenie *Gazety Wiedeńskiej* o deputacyi ruskiej, które czytamy dziś w nieurzędowej części tego urzędowego dziennika? Jako będący na miejscu i znający bliżej stosunki miejscowe pozwalamy sobie odpowiedzieć, że temu oświadczeniu nie trzeba przypisywać wielkiego znaczenia. Jest ono przedewszystkiem wynikiem wpływów ciągle czuwających nad powodzeniem a raczej spożytkowaniem zabiegów tak zwanej pierwszej deputacyi ruskiej czyli właściwej deputacyi duchowieństwa ruskiego, podczas kiedy druga a właściwa deputacya ruska nikogo tu ani zostawiła ani upoważniła, aby czuwał nad skutecznością jej usiłowań rzetelnych, uczciwych, sprawiedliwych, dla kraju najpożyteczniejszych. Zresztą mieści w sobie rzeczone oświadczenie dziennika urzędowego pewne niedokładności. Jeżeli bowiem uznał ktoś za stósowne, aby wmieszać w to „czysty“ adres lojalności, który złożyła deputacya duchowieństwa ruskiego u stóp tronu, to zaprawdę nie widzimy w tem przynajmniej logicznego związku. Czyż tak zwana druga deputacya ruska protestowała przeciw temu adresowi? Czyż z drugiej strony deputacya duchowieństwa ruskiego nic więcej tu nie sprawiła, prócz złożenia adresu N. Panu i pokłonienia się p. Ministrowi?.... Czyż nakoniec wypadało tak zwanej d r u g i e j deputacyi ruskiej udawać się do N. Pana i nie złożyć żadnego oświadczenia, do rąk p. Ministra, skoro jak z jednej strony nikomu z obywateli krajowych, przez myśl nie przeszło, ni ztąd ni zowąd dziś dopiero przekonywać N. Pana o lojalności za pomocą adresu, tak z drugiej strony właśnie chodziło o dowód jedności obywatelstwa ruskiego z poprzednią wielką deputacyą galicyjską, która przemawiała w imieniu całego kraju a po której odrębnie odezwał się głos niezgodny kilku duchownych ruskich?. Ponieważ więc deputacya galicyjska była tylko u Ministra, jako u właściwego konstytucyjnego, a przynajmniej wobec opinii publicznej, jak sam to wyznał, odpowiedzialnego reprezentanta rządu, przeto już w tym formalnym względzie, pomijając zgodność z treścią deklaracyi galicyjskiej, nie mogła deputacya ruska u nikogo innego być, jak tylko u ministra Schmerlinga.

Co się zaś tyczy tego, że dziennik urzędowy wręcz zaprzecza wszelkiemu przychwaleniu ze strony p. Ministra tak zwanej drugiej deputacyi ruskiej, to zaprawdę nie możemy tymczasem nic więcej mu odpowiedzieć, jak tylko, że fakt faktem, protest protestem, jedność kraju jednością. Świat o tem wie, rząd o tem wie. Teraz trzeba się do tego zastosować. W każdym atoli razie wątpimy, żeby zastosowanie się rządu miało być takie, jakie zdaje się przebijać w rzeczonem oświadczeniu

dziennika urzędowego, który wydaje nam się raczej jako *pium desiderium* pewnego stronnictwa, aniżeli jako przewodnicząca myśl rządu przeobrazić się mającej monarchii austryackiej. Jakże można przypuścić, aby kiedykolwiek światły i sprawiedliwy rząd tak jawnie odpychał od siebie widoczne dowody jedności krajowej?

Co się nakoniec tyczy tego, że oświadczenie *Gazety Wiedeńskiej* wystosowane tylko do tutejszych dzienników, to okoliczność ta nie jest bez znaczenia i spodziewać się należy, że dzienniki tutejsze, które dosyć przychylnemi się okazały tak zwanej drugiej deputacyi ruskiej, godnie podniosą rzuconą im rękawicę. Już się nieraz wydarzało, że wręcz zaprzeczano pogłoskom niby to półurzędowym oświadczeniem *Gazety Wiedeńskiej* bo wiedziały dobrze, zkąd wiatr wieje. A więc zestawmy i im część zadania.

Skoro o dziennikach mowa, to wspominam tu o zapowiedzianym nowym dzienniku tutejszym, który ma zacząć wychodzić od 16 marca p. n. „*Ost und West*" (Wschód i Zachód). Redaktorem Dr. Tkalac, jeżeli się nie mylę, Serb, który przed kilku laty napisał dziełko o prawie publicznem serbskiem. Dziennik ten poświęcony interesom ludów słowiańskich pod berłem austryackiem żyjących. Uderza w programie jego pojmowanie tych ludów jako „organicznej jedności."

Przy tej sposobności pozwalam sobie odpowiedzieć na przypisek szanownej Redakcyi do mego listu z 3 marca w N. 54 *Czasu* tymczasem temi tylko słowy, że zgadzając się mniej więcej ze zdaniem szan. Redakcyi co do mrzonki panslawistycznej w Austryi, nie miałem w owym liście wcale tej mrzonki w myśli, tylko zwróciłem uwagę na porozumienie z Słowianami w pewnym kierunku, mianowicie w kierunku stanowczego usunięcia w Radzie państwa niebezpieczeństwa centralizacyjno-germanizacyjnego. Za nadto dobrze pojmuję stanowisko i znaczenie polityczne odrębne narodowości własnej, ażebym miał się dać uwodzić mrzonkom podobnym. Spodziewam się, że wrócimy jeszcze nie raz do tego przedmiotu.

Wracając do dzienników nadmieniam jeszcze, że w chwili kiedy nowy dziennik ukazuje się na widnokręgu publicystycznym, dawniejszy ale dopiero od dwóch miesięcy wychodzący a tak szumnie zapowiadany p. n. „*Die Volksstimme*" (Głos ludu) z godłem „*Vox populi vox Dei*" mocno już zachwiany i kto wie, czy nadal wychodzić będzie. Główną przyczyną zdaje się brak środków, brak sił redakcyjnych, brak może także pewnego kierunku, stałości i zasobów zapatrywania.

Dziś idą po pierwszy raz w *Carl Theater* sztuką osnutą na wiekopomnych wypadkach oblężenia i wyswobodzenia Wiednia w r. 1683 p. n. „*Bruder-Herz* oder: *Die Wiener im Jahre 1683*" w 5 aktach przez Jerzego Koeberle. „*Bruder-Herz*" zwano tu owczas słynnego Jerzego Franciszka Kulczyckiego, który swem poświęceniem i swą odwagą, kiedy mianowicie wychodził na zwiady do obozu tureckiego, pozyskał sobie tu powszechny szacunek i wdzięczność Wiedeńczyków i otworzył podobno po wyswobodzeniu pierwszą kawiarnię w Wiedniu, na której aż do najnowszych czasów znajdywał się jako godło jego wizerunek w polskim stroju.

Wiedeń 10 marca.

☐ W wyborach posiadłości wiejskiej i w dwóch klasach mieszczan mających prawo wybierania posłów bezpośrednio, znajomość osób i ocenienie ich politycznych zasad i charakteru, a następnie porozumienie się nad wyborami najlepszego kandydata, jest mniej trudnem. Ale w wyborach pośrednich tam gdzie przystępuje massa mało z ludźmi i z interesami tak ogólnemi jak nawet swemi własnemi obeznana, znajdzie się nagle przed urzędnikiem pytającym o wota, [illegible] będzie [illegible]. Dla załatwienia tej trudności w Austryi niższej polecenie [illegible] zupełnie nie [illegible] narady [illegible] należało [illegible] zostanie [illegible]. List wasz wczoraj podany z Sanockiego pokazuje, że w Galicyi albo to polecenie [illegible] doszło, albo że nie wszędzie należycie zrozumianem zostało. [illegible] z faktem podanym [illegible] w ręku u ministra stanu i otrzymał zapewnienie, że naczelnik obwodu postąpił sobie [illegible]. Narady przygotowawcze są pierwszym do wyboru [illegible] krokiem. Odbywały się one tutaj pod okiem rządu, gdy szło o wybory do rady gminnej i będą odbywane gdy się rozpoczną wybory do sejmu. [illegible] Urzędnicy [illegible] dość [illegible] zamknąć. W Czechach występowanie [illegible] urzędników zrobiło to, że się ludność publicznie [illegible] nie wybory. *Vaterland* podał wczoraj tę wiadomość z Pragi dodając że oświadczenie ludności czeskiej jest słuszne [illegible], gdyż [illegible] oświadczył [illegible] opinię ludności. Co do urzędników, [illegible] w tej mierze myślą i postępują urzędnicy. *N. Nachrichten* zaczynają swój dzisiejszy wstępny artykuł od [illegible] ze wszystkich stron [illegible] wolne od wpływu administracyi, [illegible] zawsze [illegible]. „I inaczej być nie może, powiada dalej ten dziennik. Czas zakreślony dla wyborów był tak krótki, iż [illegible] z prawem [illegible] nawet [illegible] w sejmie [illegible] tejże [illegible]. W niektórych [illegible] że wy[illegible] [illegible] naka[illegible] prawo [illegible]. W ogólności [illegible]. Gołu[illegible] rad [illegible] siebie [illegible] sejmu, [illegible] więc [illegible] jak się [illegible] odro[illegible] [illegible] mocno, [illegible] reprezentacyi

uszkodzonemi nie zostały. Dziennik ten podaje sposób na to, to jest nie poświęcać własnego niepodległego przekonania żadnemu wpływowi urzędników.

W tutejszéj ludności pokazały wybory do Rady miejskiéj, że jest niepodległość i wola utrzymania swego przekonania. Wybory więc i do sejmu będą liberalne.

Z finansami Państwa nikt nie wie co począć. Broszur podających sposoby ratunku pełno; artykułów po dziennikach jeszcze więcéj. A tymczasem z końcem kwietnia skarb literalnie będzie bez grosza. Czy Rada Państwa temu zaradzi? i w jaki sposób? To pewna, że jeżeli się zbierze, od tego zacząć będzie musiała.

Węgry nieusuwają się od ciężarów; oświadczają tylko, że w Radzie Państwa zasiadać nie mogą, dopóki nieotrzymają stanów, które mieli dawniéj. *Donau Zeitung* odpowiedziała na to, że na *Unią personalną* rząd pod żadnym warunkiem nie przystanie, lecz że nad porozumieniem się co do innych kwestyj pracować daléj gotów. Sejm węgierski powie w téj mierze ostatnie słowo. Wybory w całym kraju rozpoczęte, i mają być dobre. Niektóre komitaty chcą dać swym posłom instrukcye.

Wrocław 9 marca.

† Izba poselska obraduje od trzech dni nad projektem do prawa o podatku gruntowym. Projekt ten, jako i będący z nim w ścisłym związku projekt do prawa o podatku od budowli, już są przyjęte. Nie masz wątpliwości, że i inne wniesione równocześnie projekta finansowe taki sam będą miały rezultat. Rząd mógłby być zadowolony, gdyby miał pewność, że w izbie panów ten sam los spotka wniesione przez ministra finansów prawa. Ale izba panów inną obrała drogę do zaspokojenia potrzeb rządu. Tam frakcya większości przewodniczona przez hr. Arnima-Boitzenburga wniosła wcale inny projekt finansowy, wskazujący źródło mogące dostarczyć rządowi potrzebnych obecnie, w skutku dokonanej reorganizacyi armii, nadzwyczajnych funduszów. Projekt ten opiera się głównie na podwyższeniu podatku od dochodu. Podniesiono kwestyą, czy izba panów, która tylko ryczałtowo pojedyncze etaty budżetu uchwala lub odrzuca, ma prawo wnosić podobne udzielne projekta? Komisya, roztrząsająca wniosek, uznała kompetencyą izby, powołując się na to, że wniosek rzeczony nie ma formy projektu do prawa, lecz jest tylko wskazaniem jednego z sposobow, który się rządowi daje pod rozwagę. Jeżeli jednak izba panów sposób ten uzna za właściwszy i lepszy, bo mniej uciążliwy, to będzie to tyle znaczyło, że projekta rządu o podatku gruntowym nie będą przez nią przyjęte. Na to się rzeczywiście zanosi. Co wtenczas rząd uczyni, nie mogąc sprawy zwlekać aż do przyszłego roku, nie wiadomo. Niektórzy sądzą, że zaciągnie pożyczkę. Jest to ostatni środek. Ale cóż począć przeciw opozycyi panów? Izba miała być w przeznaczeniu swem podporą korony. Dziś ona główną zawadą rządowi jest w drodze. Izba panów przystąpi w przyszły poniedziałek do obrad nad projektem do prawa o małżeństwach cywilnych. Komisya wniosła ich odrzucenie. Nie inny też zapewnie będzie los ich w obradach publicznych.

Nie małe wrażenie sprawił obiór demokratycznego kandydata do izby poselskiej wczoraj dokonanym w trzecim obiorczym okręgu stolicy. Wspomniałem już o tym wyborze w przeszłej korespondencyi. Wybranym jest dymisyowany sędzia Schulze-Delitsch. Kandydatem przeciwnym był szwagier hr. Schwerina, dyrektor gimnazyalny w Berlinie, prof. Krech. Wybór ten trzeba uważać za demonstracyą przeciw hr. Schwerinowi, którego popularność, jak się ztąd pokazuje, pomiędzy ludnością berlińską bardzo się zmniejszyła. Prasa demokratyczna tryumfuje. Wczorajszy numer *Volkszeitung* zabrany był przez policyą. Zapewne się odnosił do tego wyboru. W miarę jak wybory demokratyczne przychodzą do znaczenia, żywioły liberalne stają się konserwatywnemi, i dziś już p. Vincke czyni aluzye do demokratów, a hr. Schwerin ma głównych popleczników w frakcyi feudalnej. Przyszło już nawet do dość żwawego starcia się Vinckego i jednego demokraty w izbie, radcy trybunału Kammergerichtu, byłego członka zgromadzenia narodowego z r. 1848, Valdecka. Nie chcę być prorokiem, ale łatwo stać się może, że w przyszłych wyborach do izby które odbędą się w jesieni, liberaliści stać będą w koalicyi z feudalistami przeciwko demokratom.

Król pruski otrzymał od królowej angielskiej order podwiązki. Ceremonia doręczenia orderu tego odbyła się zawczoraj na zamku królewskim.

Korespondent warszawski do tutejszej *Gazety szląskiej* z godną bezstronnością zdaje sprawę z dalszych wypadków w Warszawie. Większa część dzienników niemieckich dość jest sprawiedliwa. Jedyna *Kreutzzeitung* tchnie duchem fałszu i niechęci w sprawozdaniach swoich.

Hamburg 7 marca.

Wczoraj licznie zgromadzone grono Szlezwik-Holsztyńczyków zasiadło do uczty sutéj w hotelu Witzla na przedmieściu ś. Pawła nad portem Elby, uczcić otwarcie sejmu Stanów holsztyńskich licznemi mowami i toastami. Szereg tych mów zagaił pastor Rehhoff kilku ogólnikami o sprawie szlezwicko-holsztyńskiéj i obecnéj sytuacyi. Niepowiedział nic nowego, ale wiele starego, znanego i po części przestarzałego. Wino czém starsze tém lepsze, ale przesada stara, to jak stara kokietka litość i śmiech wzbudza. Za nim zabrał głos radca sądowy Engel, piorunując przeciw nieprawnemu istnieniu sejmu związkowego niemieckiego głosząc, że uznaje tylko ustawę państwa (Reichsverfassung) parlamentu frankfurckiego jako legalną (zu Recht bestehend). Z resztą ironicznie bradzo traktował Bundestag. Obywatel z Szleswiku którego nazwiska niepamiętam, przypadkiem przybyły do Hamburga i zaproszony na tę biesiadę, usprawiedliwiał się, że przyjął wybór do zgromadzenia Stanów Szleswiku, choć niezdolność swą czuje, ale musiał to uczynić, gdyż urzędnicy niemieccy tak przerzedzeni są odsunięciem od posad przez duńczyków, że odmówić wyboru niegodziło się.

Pastor Valentiner humorystycznem porównaniem zniesienia wypłaty od wejścia przez bramy „wolnego" miasta Hamburga, a odsunięcia z posad szleswickich urzędników, co brali udział w rokoszu, rozśmieszył wesołe towarzystwo, wskazując na wygody pierwszéj a niewygody téj ostatniéj miary politycznéj.

Nareszcie Dr. Callisen zabrał głos w mowie, o któréj donieść wam pośpieszam. Żyje mówił on mąż czynu i woli silnéj pragnący działać na korzyść wolności ludów; ów mąż posiada jego serce; jego to on podziwia, ale temu mężowi taką zrobiono reputacyę, że gdy jego imie wyrzeknie, nikt nie zechce wtórować toastowi za zdrowie jego klienta. Na niego zwrócone są oczy wszystkich co oczekują oswobodzenia od niesprawiedliwie uciśnionéj narodowości, a tym mężem jest Napoleon III! Mówca wstrzymał się na chwilę, potém daléj ciągnąc w przeglądzie polityki Napoleona III, zwracał uwagę na to, co uczynił dla Włoch i innych ludów radami udzielanemi mocarzom. Gdy zaś w końcu Dr Callisen wzniósł toast, wszyscy bez wyjątku głośną aklamacyą dowiedli, że dzielą zdanie mówcy.

Od wczorajszego dnia oniemiano tu przed potęgą moralną, któréj dała dowód ludność Warszawy. Bierna opozycya ludu przelewającego krew z krzyżem w ręku i modlitwą na ustach, palmy i cierniowe wieńce na trumnach ofiar poległych zaimponowało nawet niechętnym, a dzienniki do mimowolnego nawet uniosło podziwu, wyjąwszy *Gazetę Krzyżową*, która w Berlinie jakieś dziwadła komponuje i pod znakiem niby korespondencyj z Warszawy drukuje. *Gazeta Szląska* dziś tu doszła, przekręca prawdę nierozumiejąc o co rzecz idzie i w liście z Warszawy mówi, że Towarzystwo agronomiczne rozjechało się po decyzyi zniesienia „poddaństwa" (Leibeigenschaft). Słyszę, że ukaz cesarski co do zniesienia poddaństwa w Rosyi podpisany 23go lutego; zredagowany przez Bludowa, Milutyna i Samaryna. Manifest posłany został do Metropolity moskiewskiego dla poczynienia zmian odpowiednich na tle religijném, drukuje się w kilku drukarniach i w kilkudziesięciu tysiącach egzemplarzy. Dziś znów telegraf donosi, że jakiś W. książę rosyjski oczekiwany w Warszawie. Dawno doniesiono o tém w *Czasie*.

Paryż 7 marca.

Przyjęliśmy zrazu wypadki warszawskie jako świadczące o dojrzałości politycznej kraju. Francya nie tylko popularna, lecz urzędowa, przyjęła wypadki warszawskie z nadzwyczajnem zajęciem. Utrzymują nawet, że Paryż chciał z tego powodu zrobić publiczną manifestacyę. W przekonaniu wielu Francuzów niechętnych temu co się dzieje w Europie, Włochy nie stanowią narodowości, narodowości inne są wątpliwe, ale cóż powiedzieć o narodowości, która liczyła dziesięć wieków istnienia, która przeszła przez niesłychane katusze, którą część Europy uważała za umarłą, a która pokazała całą pełność życia. Wypadki warszawskie były tu przyjęte z głębokiem wzruszeniem, do którego dołączyła się ze strony orleanistów pewna doza wstydu. Mimo ważnych zajęć Izb, w salach konwersacyjnych senatu i Ciała prawodawczego mówią tylko o Polsce i jej *immota et obstinata fides*. Mieliśmy niejaką obawę o rząd. Rząd francuzki nie starał się o przymierze z Rosyą, trzymał z Anglią, ale potrzebował Rosyi w kilku interesach. Nasza obawa była naturalną. Ale pokazała się niesprawiedliwą. W radach, które dał rząd francuzki Rosyi pokazał się godnie i trzeba się spodziewać, że tę godność dalej zachowa. Polska musiała się odezwać. Jak przyjęła wiadomości warszawskie Anglia, związana z Prusami i przejęta od 1772 roku polityką pruską? Przyjęła je zimno, ale trzeba wyznać, że przyzwoicie. Nie zdarzyło mi się wyczytać w żadnym angielskim dzienniku dawnych nikczemnych wyrazów kładzionych w usta *Timesa* przez kawalera Bunsena. Przejeżdżał przez Paryż udając się do Londynu kuryer konsula angielskiego w Warszawie. Przywołano go do Tuileryów. Nie wiadomo jeszcze jak postąpi Cesarz Aleksander i czy usłucha głosu nieszczęśliwego narodu. Nie czekając na odpowiedź z Petersburga, obywatele Królestwa bawiący w Paryżu podpisują przystąpienie do warszawskiego adresu i złożą go w ręce hr. Kisielewa. Trzeba się spodziewać, że wszyscy adres podpiszą i że dawne mrzonki ustąpią. W przyszłą sobotę odbędzie się nabożeństwo za poległych w Warszawie.

O wnętrzu Włoch nie ma co mówić, bo wszystko jest wam wiadome. Strona zewnętrzna sprawy Włoch zdaje się znowu zaogniać i wypadki mają minę jakby się przybliżały, ale są to niezawodnie same pozory. *Patrie* zapewnia, że Austrya nie rozpocznie wojny nad Mincio, choćby Garibaldi gdzie wyruszył. Rząd francuzki nie powołuje tego roku na 1go kwietnia żołnierzy puszczonych do domów, lecz na 1go maja. Daje także liczne urlopy żołnierzom. Obóz chaloński będzie mieścił jak roku przeszłego około 60,000 ludzi. Lord Russell wyznał w parlamencie, że prawa angielskie nie mogą karać Koszuta za bicie węgierskich papierowych pieniędzy.

Wracając z Turynu do Berlina jenerał Bonin przejeżdżał przez Paryż. Ten przejazd nie ma żadnego znaczenia.

Pays podał jako liberalną wiadomość, że Lwów ma się starać, aby posłowie do Rady wiedeńskiej byli wybrani nie przez sejm galicyjski, lecz przez wyborców i tę wiadomość powtórzył *Constitutionnel*. Lwów nie mógł stawić żądania, o którym mówi *Pays*. Galicyi trzeba sejmu i sejmu przeważnego.

Vely pasza opuścił Stambuł dnia 3go t. m. i ma stanąć w Paryżu za dni dwa. W jego to obecności konferencya rozstrzygnie ostatecznie losy Syryi. Sprawa syryjska jest ważną dla Francyi, ale nie jest tego rodzaju, aby wymagała zerwania z Anglią i rzucenia się w przepaść przymierza rosyjskiego. Jeżeli tego będzie żądała konferencya, Francya gotowa jest opuścić Syryą zwalając na Europę następstwa tego. Jeszcze nie jest pewna, aby polityka angielska przemogła w sprawie syryjskiej. Prowadzą się o to negocyacye między dworami.

Pan Rayneval francuzki chargé d'affaire w Turynie i pan Carutti sekretarz jeneralny piemonckiego ministerstwa spraw zagranicznych, układają ugodę, która oznaczy ostateczne granice Sabaudyi i Nicei od strony Włoch.

Dzienniki angielskie pochwaliły mowę księcia Napoleona z punktu widzenia jedności Włoch, ale co się tyczy Rzymu chciałyby pójść jeszcze dalej niż dostojny książę. *Morning Herald* chce ciągle fajerwerku. Fajerwerku nie będzie. Przeważa nawet zapewne polityka lepsza niż księcia Napoleona, polityka cesarska. Potwierdza się, że widząc co się dzieje, Rzym zbliża się jeżeli nie do Piemontu to do Francyi i tłumaczy swe postępowanie. Cesarz nie widzi rzeczy tak jak Rzym, ale schyzmy religijnej nie dopuszcza i nie dopuści. Francya pozostanie katolicką i wierną córką Rzymu. Biskupi spostrzegają się, że agitacya religijno-polityczna, którą podnieśli, jest bardzo niebezpieczną dla religii, i spostrzegł się na tem nawet biskup neapolitański. Kaznodzieje francuzcy unikają coraz ogólniej alluzyj politycznych i zamykają się w wykładzie samych dogmatów lub moralności. Nie na rękę jest to wolteryanistom używającym religii i chodzącym po alluzye na postne kazania.

Prowadzą się walne rozprawy w senacie, godne wielkiego narodu. Zajmują się niemi dzienniki angielskie, bo znajdują w nich więcej materyałów niż w parlamencie angielskim. Przedstawiając dodatki do adresu, senatorowie mówią o wszystkiem. Dupin napomknął o Mirèsie i wywołał odpowiedź hr. Simsona, wplątanego w sprawę tego bankiera. Dupin zganił senatorów zajmujących się spekulacyą, a Ks. Napoleon zganił i wysokich urzędników. Margrabia Boissy, sofista znany za L. Filipa, wystąpił przeciw przymierzu z Anglią, ale odpowiedział mu dobrze minister Billault. Odpowiedź ministra podobała się Anglii. Wczoraj wytoczyły się w senacie najważniejsze rozprawy, mające na celu dodatek zaostrzający domaganie się utrzymania władzy świeckiej papieztwa. Po mowach pp. Casabianca, Bourquenay, Barthe i Padeny, dodatek został odrzucony.

Ciało prawodawcze skończyło rozprawy nad wyborami sabaudzkiemi, w których pokazało surową sprawiedliwość. Rozprawy nad adresem wywołają w Ciele prawodawczem różne opinie i śmiałe żądania. PP. Juliusz Favre, Olivier, Darimon, Picard i Husson przedstawią ze sześć dodatków, w których będą się domagać uzupełnienia liberalnej polityki tak wewnątrz jak na zewnątrz, a między innemi wyprowadzenia wojsk francuskich z Rzymu. Partya katolicka wystąpi naturalnie z przeciwnym zamiarem.

Z okazyi wypadków warszawskich, legitymistowska *Gazette de France* przemówiła za narodowością polską, ale porównała ją z narodowością neapolitańską. *Gazette de France* myli się. Narodowości polskiej nie stworzył dom królewski, jak w Neapolu, lecz sam naród. Jest to narodowość w całym znaczeniu tego wyrazu.

Tyle puszczono bajek o skompromitowaniu przez Mirèsa wysokich figur, że minister sprawiedliwości, w raporcie ogłoszonym w *Monitorze*, musiał zawiadomić publiczność, iż właśnie dla zbicia tych bajek, proces Mirèsa musi się wytoczyć.

P. de Germiny odbiera liczne listy bezimienne zarzucające mu, że dał się ująć i że zakrywa skompromitowane figury. Znudzony tém, p. de Germiny chciałby uwolnić się od włożonego nań obowiązku. Proces Mirèsa jest jeszcze daleki, bo rozpatrzenie się w jego papierach i księgach nie zostało skończone. Dzisiejszy *Monitor* zawiadamia, że praca ta wymaga długiego czasu.

P. Marie Martin wyszedł z redakcyi *Constitutionnela*, z przyczyny różnicy przekonania w sprawie rzymskiej.

Temps, dziennik p. Nefftzera, ma zacząć wychodzić od 1go kwietnia. Będzie to niezawodnie organ na pół niemiecki, a zatém nieprzychylny dla Polski.

Hotel księżny Alby został sprzedany nie Rotszyldowi, lecz miastu Paryżowi. Na żądanie Cesarzowej zostanie on zburzony.

Dziś w półpoście mamy czas piękny i suchy. Widać na bulwarach trochę masek i wiele pojazdów.

Rzym 28 lutego.

Broszura pana de la Gueronnière zajmuje dotychczas opinię publiczną w Rzymie. Kilka się gotuje na nią odpowiedzi, ale dokumenta które rząd papiezki postanowił ogłosić dla wykazania mylności zarzutów tak księcia de Gramont i żółtej księgi jako i p. de la Gueronnière, mają się, jak mię zapewniano, ukazać w Paryżu. Praca pomocnika pana Persigny acz uważana w Watykanie za formalny akt oskarżenia nie sprawiła tam wcale tak mocnego wrażenia jak *Papież i Kongres*, albowiem właściwego zakończenia w niej niemasz, stanowczych następstw wyprowadzić z niej niemożna, a co do zarzutów uczynionych stolicy apostolskiej, że nie są nowemi i obracają się w kole zwykłego tematu. Wdawać się tutaj nie będę w roztrząsanie onych i wyrokowanie, która strona ma słuszność. Inni to trafniej odemnie uczynią, a korespondencya *Czasu* będąca sprawozdaniem z bieżących wypadków nie jest stosownem polem do rozpraw i krytycznego rozbioru. Powiem tylko, iż utwor pana de la Gueronnière zdaje mi się z wielu miar wadliwym, a mianowicie z powodu, iż autor nie chce uznać stanowiska przeciwnej strony, iż kwestya osobistości i politycznego stronnictwa, którą upatruje wyłącznie w stawionym przez nią oporze, zasłania dlań całkowicie kwestyą zasad, która się przedewszystkiem waży w niniejszej walce i jest najprzedniejszą oporu tego sprężyną. Z chromego założenia musiało loicznie wypłynąć i niewierne następstwo, w które pan de la Gueronnière uwierzyć jednak usiłuje gdy wyraża w ostatnim rozdziale nadzieję, iż stolica apostolska da się skłonić do tranzakcyi. Tranzakcya ta byłaby możliwą gdyby spór był w rzeczy samej tem, czem go być widzi urzędowy pisarz, to jest, jak rzekłem, kwestyą prywaty, a nie kwestyą zasad. Owóż tak nie jest. Władza świecka oddzielna całkowicie od duchownej w przekonaniu pana de la Gueronnière, i mogąca się przeto ograniczać różnostronnie i kwoli wypadkom, jest owszem w oczach stolicy apostolskiej tak ściśle co do owej istoty samej połączoną z pierwszą, nie już jako dogmat wiary, lecz jako wysoki kanoniczny pewnik, który w skutek orzeczeń Papieży i soborów przeniesiony został po za obręb wszelkiego sporu i przyjął dogmatyczny charakter, iż podpada co do zmian, jakich dziś żądają wiekuistnemu *non possumus* watykańskiej wyroczni. Każdy człek bezstronny, co kwestyą z tego boku pozna i przekona się iż obie strony wychodzą z dwóch przeciwnych biegunów i że przepaść je dzieli, przestanie się łudzić możliwością tranzakcyi, jakiej autor zdaje się w dobrej wierze spodziewać. Szukać zaś łącznika i *mezzo termine* między przeciwnemi wręcz stanowiskami i postawionemi w absolutny sposób zasadami tak jak się szuka matematycznego x w rachunku, zdaje się nam być tylko algebraiczną czy też dyplomatyczną naiwnością. Najlepiej jest rzecz we właściwem świetle poznać i prawdziwego położenia sporu nie obwijać, jak to mówią, w bawełnę. Stolica apostolska równie jak większą już część swego państwa utraciła nie przez nierozmyślną prywatę, ale w skutek przyjętej raz zasady, tak może i Rzym utraci wkrótce, ale do przymierza z Italią, jakiego pan de la Gueronnière cierpliwie wygląda, przystąpi o tyle tylko, o ile Italia prawa jej uzna. Ażeby to przymierze mogło nastąpić ażeby Italia przestała być jedną monarchicznie i została jedną federacyjnie, lub ażeby Piemont w państwo włoskie zamieniony uczynił w swojej jedności miejsce dla kościoła równie przestrone jak jego prawa, zrzekając się całkowicie swoich nabytków i poprzestając na prowincyach, co przedtem do Papieża nie należały. Czy pan de la Gueronnière sądzi to być podobnem?... Co do mnie najmniejszego w tem podobieństwa nie widzę, tem bardziej że obok wojny wydanej osobom i dawnemu politycznemu porządkowi, spostrzegam na półwyspie wojnę wydaną zasadzie samej i porządkowi moralnemu, w obronie którego Papieztwo od wieków stawało. Lepiej się zatem nie łudzić względem następstw tej wojny i zapatrywać się na nie gołem zdrowego rozsądku okiem niż przez różowe i subtylizujące szkiełko broszurowych *pia desideria*.

Wielkie wrażenie dziś rano sprawiła na duchowieństwie depesza z Paryża otrzymana, iż Ciało prawodawcze uznaje politykę cesarską względem Rzymu i że Papież zostanie oddany w opiekę Italii, co miałoby oznaczać cofnięcie wojsk francuzkich i zastąpienie ich przez Piemontczyków. Wiem z pewnością, iż w takim razie Papież wyda uroczystą protestacyą, w której nazwie stan swój niewolą i więzieniem chociażby go nawet dyplomacya nazwać miała niepodległością Ojca świętego pod opieką Italii. Nie ruszy się wszelako z Rzymu, przynajmniej do pewnego czasu. Gdyby zaś piemonckie wojska wejść tutaj miały, a Francuzi pozostać jednocześnie dla bezpieczeństwa osoby Papieża, wiem z równąż pewnością, iż Ojciec święty podziękuje im i oświadczy stanowczo, że dla osoby swojej nie potrzebuje nikogo, bo w razie niebezpieczeństwa ma katakumby, dawny przytułek Papieży gdy świecka władza panowała w Rzymie.

Pod Carsoli pułkownik Christen dowódzca reakcyonistów pobił najprzód Piemontczyków a następnie sam był pobity przez pułkownika Masi i majora Vincentini, w skutek czego cofnął się do Osicola, a potem na terrytoryum papiezkie. Tam reakcyoniści w liczbie 800 rozbrojeni zostali przez Francuzów, a wielu z nich przybyło wczoraj do Rzymu.

Słychać tutaj o nocie hr. Cavoura do kardynała Antonellego, którąby żądała wydalenia Franciszka II i rozwiązania siły zbrojnej a mianowicie zuawów, jak tego już hrabia żądał przed najściem Umbryi i Marchii. Tymczasem rodzina królewska zostaje z pewnością do Wielkanocy, jeśli Francuzi przedtem Rzymu nie opuszczą, i zostanie zapewne nierównie dłużej. Król dziś rano rozdawał na Kwirynale ordery wielu osobom. Reakcya upada zwolna chociaż broni się jeszcze w Carsoli, w Rocca di Cervo, w Perroto, w Guercino, w Civitella del Tronto i w Kalabryi gdzie dowodzi *condottiere* imieniem Talaryk z Cosenzy. Miasta i osady zrównane z ziemią przez Piemontczyków przechodzą liczbę 30; siła ludzi rozstrzelano, a samych plebanów wiejskich 45.

Widziano koło Civitavecchia Garibaldczyków płynących na Wschód i jak marynarze sądzili, do Carogrodu. Było ich do dwóch tysięcy: nosili wszyscy strój węgierski.

Mówią zawsze o rychłym wyjeździe księcia de Gramont, któregoby jen. Goyon tymczasowo jako poseł zastąpił. Później zaś miałby przybyć na jego miejsce bar. Bourqueney.

Nie sądzę tutaj od rzeczy dodać, iż drugi tom nieocenionego dzieła O. Theinera *Vetera Monumenta Poloniae et Lithuaniae* jest na ukończeniu, i że trzeci wyszedłby także niezwłocznie gdyby czcigodny badacz miał na to fundusz. Tymczasem wyjąwszy hrabiego Przeździeckiego i kilku innych wielce zasłużonych literaturze i dziejom ojczystym ziomków, zupełna obojętność spotyka Ojca Theinera ze strony ogółu naszego. O zapowiedzianych przez *Czas* ofiarach ani słychu. Zkądinąd wypadki naglą i nikt nie odpowiada za to, iż za kilka tygodni O. Theiner będzie w Watykanie, a archiwum na swojem miejscu.

Rzym 2 marca.

Dnia wczorajszego Ojciec Święty zstąpił z Watykanu do kościoła świętego Piotra, aby się modlić przed grobem księcia Apostołów, jak to zwykł czynić we wszystkie marcowe piątki; tłum ogromny korzystał z téj okoliczności dla uczynienia niemej demonstracyi na cześć Papieża i napełnił bazylikę. Pius IX zdawał się mocno wzruszonym widokiem tylu tysięcy klękających przed nim, wygląda on teraz nierównie lepiéj niż przeszłéj jesieni i zdaje się cieszyć najlepszem zdrowiem. „Spodziewam się wszystkiego, mówił on w tych dniach do znanéj mi osoby, ale się niczego nie lękam i gotów jestem na wszystko". Dodał potem: „Wierzę w pomyślną dla kościoła przyszłość i w powrót Stolicy Apostolskiéj do pełności praw swoich. Mam tego przykłady. Swiętego Piotra ot tam ukrzyżowano, rzekł wskazując na Janikuł, a ja się jeszcze tutaj znajduję. O siebie się nie troszczę; spodziewam się zawsze mieć trzy franki dziennie na własne utrzymanie, a więcéj mi nie potrzeba". Opór ustępstwom dotyczącym nie reform administracyjnych, lecz istoty świeckiéj władzy Papiestwa i jéj jeograficznéj rozciągłości pochodzi nie od kardynała Antonellego albo mgra de Mérode, nie od doradzców, jak utrzymuje pan de la Guérronière, lecz od samego Papieża, który jest w téj mierze niezachwianym i niezłomnym. Możecie przeto uważać wszystkie pogłoski o wikaryacie, o zgodzie z Piemontem i o rokowaniach między Rzymem a Turynem za całkiem bezzasadne. Zresztą same dzienniki włoskie przeciwne są wikaryatowi. Gdyby nawet projekt ten, pisze *Roma e Venezia*, mógł przyjść do skutku, mybyśmy ten skutek poczytali za nieszczęście. A *Unione* dodaje; „Precz z półśrodkami, precz z wikaryatami, precz z łataniną władzy, precz z podziałem jéj między króla a Papieża! Pius IX jest biskupem rzymskiem i nie powinien być niczem więcéj." „Życzeniem pana de la Guérronière (niech się Italia i Papiestwo połączą razem, a z tego przymierza wypłynie wspólna ich wielkość) zdaje się nam być, pisze *Popolo d'Italia*, bezprzykładną naiwnością". Wszystkie organa włoskiéj prasy domagają się koniecznie Rzymu, o który im nieskończenie więcéj chodzi niż o Wenecyą, aczkolwiek pod cudzoziemskiem panowaniem zostającą. „Wenecya, powiada *Unione*, jest zakątkiem Italii, niepokoi to nas bardziéj niż nam szkodzi. Papież zaś w Rzymie, a do tego pod opieką Francyi, jestto dla nas rak w samem sercu; żyć z Papieżem niepodobna." O Rzym więc przedewszystkiem wołają w mowie, która roznamiętnia się w miarę rosnącéj zwłoki w osiągnieniu celu swéj żądzy. „Jeżli Napoleon, mówi w ostatnim swym numerze neapolitański *Popolo d'Italia*, jeżeli Napoleon, który tyle uczynił ustępstw i tyle ich dotąd czyni, nie może przyjść do ugody, tem mniéj może Italia. Nic ona nie żąda od biskupa, od księcia zaś chce korony. Bez Rzymu naród żyć nie może. Wszystkie półśrodki spowodowałyby tylko nowe rozterki: prawdziwem niebezpieczeństwem nie jest urządzenie się Włoch w Rzymie, ale zachowanie władzy doczesnéj Papiestwa, która utrzymuje obcy oręż we wiecznem mieście, która nas dzieli i osłabia, która pod karą śmierci zmusza nas do nowych krwi ofiar, do zuchwalszych jeszcze rewolucyj. Żaden naród nie zabija się samochcąc; a my zniewoleni jesteśmy,

dopóki istnieje Papież w Rzymie, nie dawać po koju Europie.

„Włosi! na nas teraz kolej. Z każdego miasta, z każdéj wioski, z każdego domu, z każdéj piersi, z każdéj skiby ziemi włoskiej niech powstaje jednogłośny okrzyk: *Do Rzymu!.... Rzymu!....* Tam to środek wszystkich reakcyi, tam legowisko wszystkich wrogów naszych, tam się ostrzy wszelki nóż, pod którym krew włoska ciecze, tam spoczywa przyczyna wszystkich nieszczęść naszych. Niech się więc spełni sen wieków!.. Dla każdego obywatela włoskiego w Rzymie się teraz znajduje ojczyzna, chorągiew, prawo, wolność. Prasa niech żąda tylko Rzymu; municypia niech objawiają tylko wolą odwiedzenia municypium rzymskiego; towarzystwa wszelkie niech poruszają obywatelstwa tylko dla popchnięcia go ku Rzymowi; wszyscy od młodzieniaszka do zgrzybiałego starca niech podpisują petycye o Rzym! Nieboszczykowie nasi z 1849 roku czekają na nas. Na Kapitolu żywot i pokój dla wszystkich! z Rzymem dopiero staniem się jedną rodziną, odżywającym narodem!....“ Namiętność jest złą doradczynią i prasa poważna nie powinna nigdy dawać się jéj powodować, bo inaczéj wpada w smutne zdrożności. Tak naprzykład *Unione* z 24 lutego upatrując jedyną przyczynę niemożności, w jakiéj się Włosi znajdują opanowania Rzymu w okupacyi francuskiéj, a jedyną zaś przyczynę téj okupacyi w przytomności Papieża w Rzymie, nie waha się doradzać, by się Ojca Świętego wszelkim kosztem pozbyć, gdyby go nawet przyszło zamordować, i kończy artykuł tem szczególnem wezwaniem: *Sancte Mazzini, ora pro nobis.* Zkądinąd *Unione* jest zawołaną Mazziniego przeciwniczką.

Listy otrzymane z Turynu donoszą, iż wygnani z Rzymu sprawcy demonstracyj z d. 14go lutego, jak Polverssi, bracia Fedeli, bracia Gulmanelli, Sellini, Piotr Lorenzini, Anioł Tittoni, Bertini itd., nalegają gorliwie na ministeryum, by się o Rzym upominano w parlamencie, albowiem inaczéj Rzymianie zniewoleni będą do powstania nawet przeciwko Francuzom. Listy te dodają, że zajście koło Rieti z rozbójnikami, jak ich w Turynie nazywają, to jest z reakcyonistami, i dowody jakoby byli płatni z Rzymu, dostarczą rządowi pozorów do nowéj noty, którą hr. Cavour ma wystósować do kardynała Antonellego w kształcie *ultimatum.* Miał on zasięgać w tym względzie rady z Paryża i mianoby mu odpowiedzieć: *Attendez encore.* Przybycie księcia Napoleona do Turynu stanie się hasłem do wystósowania noty takowéj. W Turynie utrzymują powszechnie, iż kwestya rzymska w ciągu marca rozstrzygnioną zostanie i że Papież w dzień Wielkanocy nie będzie śpiewał już mszy u św. Piotra. Dzienniki turyńskie pełne są niedokładnych i mylnych w tym przedmiocie doniesień. Tak np. *Diritto* z 25go lutego pisze: „Pius IX zamyśla seryo o opuszczeniu Rzymu w kilka dni po wyjeździe Franciszka II. Listy księcia de Gramont nie dozwalają wątpić o tem.“ Tymczasem wiem z niewątpliwego źródła, że Papież postanowił zostać w Rzymie w razie nawet największego niebezpieczeństwa.

Kardynał Antonelli wyznał znanéj mi osobie, iż całe niemal ciało dyplomatyczne nastawało nań żarliwie o to, aby Franciszka II oddalono z Rzymu. Sekretarz stanu odpowiedział stanowczo, że Ojciec Święty nigdy tego nie uczyni, i że Rzym był od wieków przytułkiem dla zdetronizowanych monarchów, dla wszystkich wygnańców i nieszczęśliwych. Król, jak zapewniają, zamierza sprzedać dobra Farnezów, bo się dziś w ubóstwie znajduje. Królowa hiszpańska ma je nabyć. Widziałem wczoraj Franciszka II z żoną u św. Piotra. Zdał się nawet dość wesołym i śmiał się rozmawiając po cichu z hrabią Trani. Królowa jest śliczną. Gdy jéj wielkie honory czyniono w Watykanie rzekła: „Po raz pierwszy spostrzegam iż jestem królową.“ Jakoż koleje przez które przeszła nie dozwoliły jéj dotąd spostrzedz, że nią była. Papież prosił jenerała Goyon, ażeby cofnął wszystkie francuskie placówki z Kwirynału przeszkadzające gromadzeniu się ludu.

Tekst adresu senatu opacznie w depeszy *Perseveranzy* streszczony, uspokoił dziś umysły przychylnych Papieżowi osób a zasmucił stronnictwo anneksyjne.

Wiedeń 10 marca. *Gazeta Wiedeńska* zamieszcza dziś w części urzędowej list odręczny J. C. Mości do nadwornego kanclerza węgierskiego bar. Vaya z d. 5go b. m. względem zwołania narodowego kongresu serbskiego pod przewodem patryarchy karłowackiego Rajaczyca. List ten cesarki jest zupełnie tego samego brzmienia, jak list do Ministra stanu w tym samym przedmiocie wystosowany i w d. 7 b. m. ogłoszony w tejże gazecie (patrz *Czas* z 9go b. m.).

Następnie taż gazeta zawiera dwa listy odręczne JCMości; pierwszy do wiceprezesa Rady państwa byłego ministra sprawiedliwości brzmi:

„Kochany hrabio Nadasdy! Gdy stała Rada państwa, miejsce której stosownie do rozporządzeń Moich z d. 26go z. m. zająć ma nowo utworzyć się mająca Rada stanu, ukończyła właśnie prace swe pod Twojem przewodnictwem, przeto spowodowany jestem uwolnić Cię łaskawie z posady wiceprezesa Rady państwa, i wyrazić Ci przy téj sposobności Moje szczególne zadowolenie z znakomitych wieloletnich usług Twoich, odznaczających się wiernością i bezwarunkowem poświęceniem, dodając zarazem, że zastrzegam Sobie na przyszłość użyć doświadczonych sił Twoich w służbie państwa.

Wiedeń 9 marca 1861 r.

Franciszek Józef (w. r.).

Drugi z pomienionych listów odręcznych cesarskich wystosowany jest do drugiego prezesa najwyższej izby sądowej i brzmi:

„Kochany baronie Lichtenfels! Gdy mająca się stosownie do rozporządzeń Moich z d. 26go z. m. urządzić Rada Stanu właśnie wejść ma w życie, przeto spowodowany jestem, uwolniwszy Cię z posady drugiego prezesa Mojej najwyższej izby sądowej i oceniając zupełnie wyborne Twoje dotychczasowe działanie, zamianować Cię prezesem Mojej Rady Stanu, w którym to charakterze masz Mi bezzwłocznie złożyć wnioski tyczące się organizacyi Rady Stanu.

Wiedeń 9 marca 1861 r.

Franciszek Józef (w. r.)

Nominacya bar. Lichtenfelsa na prezesa Rady Stanu wskazuje kierunek liberalny tej instytucyi. Bar. Lichtenfels należał wprawdzie w zwiększonej Radzie państwa do mniejszości, ale nietaił się z uznaniem potrzeby reform. Uchodzi on za jednego ze zdolniejszych prawników austryackich.

— *Gazeta Wiedeńska* z soboty pisze: „Podania niektórych dzienników tutejszych o sposobie przyjęcia drugiej deputacyi ruskiej przez Ministra stanu p. Schmerlinga są, o ileśmy się dowiedzieli, o tyle błędne, iż J. Excelencya miał powód przyjęcia pierwszej deputacyi ruskiej przybyłej z adresem lojalności, w sposób uprzejmy, a przeto niemoże być mowy o pochwaleniu protestacyi, jaką druga deputacya przywieść tu miała, jak również o zachętach dawanych téj ostatniej.“

W podobnym duchu mówi półurzędowa *Donau Ztg*: „Pierwsza deputacya ruska przywiozła z sobą jak wiadomo adres lojalności przeznaczony dla N. Pana. Jeżeli teraz druga deputacya założyła pewien rodzaj protestacyi przeciw dawniejszym swoim braciom i rodakom, to niemoże być mowy o dobrem jéj przyjęciu przez Ministra stanu. W zwykły swój uprzejmy, łagodny i ujmujący sposób wysłuchał on tych panów, wszelako jak domyślamy się, niemógł się wstrzymać od nastręczającej się uwagi, że trudy ich podróży nie odpowiedzą jéj celowi.“

Jeden z korespondentów naszych odpowiada powyżej na te słowa; my tu dodamy to tylko, że deputacya ruska nie protestowała przeciw adresowi lojalności powiezionemu przez kilku wyższych duchownych obrządku wschodniego, lecz przeciw narzuceniu się ich za organ życzeń Rusinów w Galicyi i przeciw ich zaparciu się adresu w d. 4 stycznia p. Ministrowi stanu złożonemu, w którym to adresie również życzenia Rusinów były objawione.

— Ministeryalna *Donau Ztg* wskazawszy w pierwszym swoim artykule finansowym, którego treść w niewielu słowach podaliśmy (*Czas* z 9go), iż przedewszystkiém idzie o pokrycie niedoboru budżetowego, a potém dopiero można myśleć o wyrównaniu dochodów i rozchodów państwa, przechodzi do właściwych środków pokrycia. Domyślaliśmy się pisząc o jéj pierwszym w tym przedmiocie artykule, że będzie w następnym mowa o pożyczce. Tak też wypadło, z tą tylko różnicą, że *Donau Ztg* w drugim artykule dowodzi, iż nie do saméj tylko uciec się wypada pożyczki przymusowéj opartéj na podstawie podatków stałych, gdyż właściciele nieruchomości ponieśli już wielkie ofiary i wciąż je ponoszą, a podatki są bardzo uciążliwe. Niemożna im wprawdzie pozwolić, aby się uwolnili od obowiązku niesienia pomocy skarbowi, aleź rząd niemoże przekraczać granicy, która dzieli zamożność od ubóstwa. Ciężar więc pożyczki przymusowéj winien się także rozciągnąć do zarobku klas roboczych, t.j. do podatku zarobkowego, ale i to ostrożnie, bo czasy ciężkie, osobliwie dla najniższéj klasy zarobkujących. Zatém pożyczka przymusowa od dochodu, od zarobku, i wreszcie od — kapitału. Ten ostatni środek w ten sposób wnosi *Donau Ztg*, iż do każdéj obligacyi długów państwa należy doliczyć 15 do 20% nominalnéj wartości, w zamian za to podniósłszy procent od tych obligacyj z 5 na 6%. Skoro, mówi pomieniony dziennik, zbierze się temi drogami kapitał dostateczny, wtedy skarb spłaci bankowi należytość, zaspokoi niedobór budżetu na następne lata, a potém można będzie pomyśleć o przywróceniu wypłacalności banku. Należałoby mniemać, że *Donau Ztg* nieprzedstawia tego projektu bez poprzedniego domniemania, że to jest projekt rządowy. Wprawdzie kilka jeszcze tygodni do zebrania się reprezentacyi całéj monarchii i do tego czasu może i ministeryum zmienić zdanie swoje, ale w téj chwili pożyczka przymusowa jest jego ostatniém słowem. Wprawdzie na pierwszą już wieść o projekcie pożyczki przymusowéj, pisały niektóre dzienniki, że pożyczka 500 milionowa, która się potém okazała być wyższą o 111 milionów, nie przyniosła zapowiedzianego przy jéj rozpisywaniu skutku, jakim było zaspokojenie banku i zrównanie niedoboru, że teraźniejszy minister skarbu p. Plener przyrzekł był deficyt mniejszy, a za lat parę jego zupełne zatarcie jedynie za pomocą oszczędności i stopniowego wzrostu pomyślności; wszelako w praktyce się wykazało, iż zapowiedzi nie dopisały.

— W skutku demonstracyj jakich doznawał jeden z proboszczów miasta Budy, uważany za przeciwnika narodowości węgierskiéj, i rezygnacyi jego z posady, zaszła potrzeba wyboru nowego proboszcza. Dawniéj miasto miało prawo mianowania proboszczów na przedstawienie prymasa; lecz od czasu zaprowadzenia konkordatu, ten wpływ miasta uchylony został, a nominacye na posady duchowne oddane zostały zupełnie w ręce biskupów i rządu. Wszelako w tych dniach kardynał arcybiskup przedstawił reprezentacyi miejskiéj czterech kandydatów na tę posadę do wyboru. Jest to ważna okoliczność, bo dowodząca, iż obecnie konkordat nie obowiązuje w Węgrzech. Z tego też punktu zapatrywano się na tę sprawę w reprezentacyi miejskiéj, i w piśmie przesłanem Prymasowi wyraźnie to zastrzeżono, oświadczając, iż konkordat jako umowa zawarta bez udziału węgierskiéj władzy prawodawczéj, nie obowiązuje w Węgrzech.

— Wybory deputowanych w Węgrzech już rozpoczęte. Padają one powszechnie na osoby wiodące rej w kraju, bo też życie publiczne jakiego Węgry używały do r. 1849, dozwalało wyrobić się wielom i w usługach publicznych krajowi zdolności swe poświęcać. Podczas wyborów nie obywa się tu i owdzie bez instrukcyi, którą w dawniejszych czasach dawali wyborcy posłom swoim, uważając ich za prawdziwych mandataryuszów swoich, co wszelako rozporządzeniami ostatniemi zabronionem zostało. Komitat Komorński protestuje przeciw patentowi z dnia 26 lutego i wyraża nadzieję, że żaden z posłów węgierskich nieuda się na radę państwa do Wiednia. Komitat nitrzański wygotował obszerną instrukcyę dla deputowanych swoich, a między innemi żąda od nich, aby się oświadczyli za utworzeniem odpowiedzialnego ministerstwa węgierskiego, wyborem palatyna, zrzeczeniem się tronu przez króla Ferdynanda w obec sejmu węgierskiego, przyjęciem w dyplomie koronacyjnym warunku, aby król ukoronowany tylko za wolą narodu mógł przekazywać tron swój następcy. Po koronacyi, mówi instrukcya, obowiązani są deputowani starać się o spieszne wypracowanie kodeksu odpowiedniego charakterowi narodowemu i potrzebom czasów obecnych, tudzież postępowania sądowego, wolnego od wpływu procedury austryackiej, dalej prawa zabezpieczającego autonomię komitatową, zwinięcia węgierskiego Pogranicza wojskowego, śpiesznego usunięcia obcych urzędników administracyjnych, sądowych, skarbowych itp.

— *Sürgöny* organ półurzędowy węgierskiego ministeryum pisze o stanowisku Chorwacyi i Węgier, że nadworna kancelarya węgierska otrzymała uwiadomienie od nadwornej dykasteryi chorwackiej, że takowa została uorganizowaną. Zawiadomienie to przyjęła kancelarya z należytem uznaniem, ale zarazem ośmieliła się nadmienić, że spodziewa się, że to tymczasowe urządzenie w niczem nie naruszy owych praw zasadniczych, jakie naznaczyły artykuły 9 i 10 pokoju wiedeńskiego, dalej art. 35 prawa z r. 1765 i art. 58 z r. 1791, nakoniec zaś art. 4 prawa z r. 1807, który to ostatni uznaje, że nadane miastu Fiume prawo zasiadania na sejmie węgierskim zostaje przywrócone.

Jeden z korespondentów tego dziennika pisze: Nadworna kancelarya węgierska ma wiele do znoszenia od urzędników dawniej w naszej ojczyznie piastujących posady, którzy domagają się teraz od kancelaryi nadwornej, aby im płacono pensye. Minister Stanu miał ich odesłać do nadwornej kancelaryi węgierskiej; ta zaś jest tego mniemania, że niema prawa obciążać skarbu krajowego płacami urzędników austryackich oddalonych, a zamierza zrobić tylko wyjątek co do tego pod względem tych urzędników, którzy się w Węgrzech rodzili.

— W Czechach zacięty toczyć się zaczyna bój wyborczy. Właśnie w poniedziałek wybory odbywają się do rady gminnej w Pradze, a za dni kilkanaście zaczną się wybory na sejm. W pierwszych arystokracya nie bierze udziału, lecz zostawia zupełnie żywiołowi mieszczańskiemu panowanie, a to tak dalece, iż się nawet pousuwali od wyborów ci z panów czeskich, którzy są w mieście popularnymi. Za to przy wyborach gminnych po miastach prowincyonalnych, widzimy ich licznie reprezentowanych. Co do wyborów na sejm, utworzyły się dwa oddzielne komitety: jeden niemiecko-liberalny, drugi narodowy i szlachecki, tojest połączenie stronnictwa narodowego z kilkunastu pierwszymi panami czeskimi. Palacki, Rieger, Brauner z jednej, hr. Clam-Martinic, hr. Waldstein itd. z drugiej strony, ku jednemu dążą celowi, a celem tym jest najrozleglejsza autonomia krajowa, w perspektywie której leży nawet unia personalna.

Stronnictwo tu uorganizowane, działa od środka we wszystkich promieniach po całym kraju, wszelako najbardziej wywiera wpływ swój na obwody mające ludność mieszaną, bo tam najzaciętsza walka toczyć się będzie. Naczelnicy i główni przywódzcy nie stawiają się na kandydatów sejmowych w pewnych tylko miejscach, lecz po całym kraju rozrzuceni, tak aby następnie, gdy przyjdzie z sejmu wybierać deputowanych do Rady państwa, główni motorowie stronnictwa narodowego mogli wejść w znacznej liczbie do tej ostatniej, skoro jak wiadomo, wybory do Rady państwa chociaż przez sejm przedsiębrane, odbywać się mają obwodami.

Królestwo Polskie.

Gazeta Codzienna pisze pod d. 10 marca:

„Wczoraj, mimo wielkiej niepogody, prawdziwie marcowej, wszystkie świątynie Pańskie rzymsko-katolickie, napełnione były ludem, pragnącym uczestniczyć w żałobnem nabożeństwie, za spokój dusz poległych dnia 27 lutego.

U Fary, celebrował Jks. prałat-archidyakon Białobrzewski, w obec JW. arcybiskupa metropolity Fiałkowskiego i biskupa-sufragana Deckerta. Artyści pod dyrekcyą p. Słoczyńskiego, wykonali pienia religijne.

W kościele ś. Krzyża, odprawił mszę żałobną Jks. Dmochowski, wizytator Zgromadzenia księży Misyonarzy, podczas której uczniowie instytutu muzycznego pod przewodnictwem Apolin. Kątskiego, uproszonego przez delegacyą, wykonali *Requiem* Stefaniego, a podczas Offertoryum odśpiewano po raz pierwszy ułożony przez dyrektora instytutu *Beatus vir*, chór na głosy męzkie z tenorem solo.

W kościele pp. Wizytek, zgromadzili się uczniowie szkół publicznych, wraz ze swymi profesorami. Mszę odprawił ks. Solarski, prefekt szkół; uczniowie na chórze odśpiewali hymny religijne.

W kościele księży Reformatów, artyści pod dyrekcyą Moniuszki, wykonali *Requiem* Kozłowskiego i marsz Dobrzyńskiego; na Benedictus modlitwę Stradelli, odśpiewał p. Dobrski, a partye solowe pp. Dowiakowska, Nawarska i Ziółkowski.

U księży Augustyanów, mszę odprawił ks. Dominik Pawłowski, przeor, podczas której amatorowie wykonali *Requiem* i *Salve Regina* Chwaliboga.

W kościele księży Bernardynów, mszę odprawił ks. Połomski, kustosz klasztoru; arcybractwo Serca Maryi, przy tymże kościele istniejące, wystąpiło podczas nabożeństwa z zapalonemi świecami.

W kościołku Towarzystwa Dobroczynności, prokurator Instytutu, ks. Krzyżanowski, odprawił ofiarę ś., podczas której sierotki na chórze, pod przewodnictwem nauczyciela p. Eborowicza, wykonały pienia religijne.

Były także podczas rzeczonych nabożeństw muzyki u księży Karmelitów na Lesznie, w kościele ś. Aleksandra i u księży Dominikanów. Uproszone damy, kwestowały na wsparcie rodzin poległych i sowite otrzymywały ofiary.

Jednocześnie odbyły się modlitwy w kościołach ewangielickich obu wyznań, jakoteż we wszystkich synagogach wyznania Mojżeszowego.

W synagodze przy ulicy Nalewki, następny był porządek nabożeństwa: Joszeb bésesor Eljon (psalm 90), przemowa (w języku polskim), Szewisy (wiersze z psalmów do okoliczności zastósowane), El mole rachamim (modlitwa hebrajska za umarłych), Modlitwa za poległych (w języku polskim), Adon Olam (modlitwa na zakończenie).

Od samego rana, aż do skończenia nabożeństw, wszystkie sklepy były zamknięte, a wybrana z obywateli straż, wzorowy utrzymywała tak w świątyniach jak i na ulicach porządek.“

Włochy.

W kilka dni po przybyciu swém do Rzymu, przyjmował, według *Union*, król Franciszek IIgi jenerała Goyon wraz z całym sztabem oficerów wojska francuskiego, stojącego załogą w Rzymie. Przy tej sposobności król przemówił następnie:

„Jenerale! W chwili gdy opuszczałem Neapol, pojąłem, że położenie moje naprawić się nie da.

„Broniąc się nad Volturno i Garigliano i zamykając się w Gaecie jedyną myślą moją było, o ile możności ocalić honor wojska, kraju i rodziny mojej.

„Jako żołnierz, sądzę, że dopełniłem tego obowiązku i dumny z tego jestem. Teraz zapominając o tych wszystkich, którzy byli przyczyną tylu nieszczęść, pragnę zachować jedynie świetną pamięć walecznych towarzyszów broni, którzy wszystko poświęcili w tym celu i z prawdziwym smutkiem rozłączam się z niemi.“

— Jenerał Cialdini wzywał dwukrotnie jenerała Fergolę, dowodzcę cytadeli w Mesynie, której załoga wynosi obecnie 2500 ludzi do poddania twierdzy, zawiadamiając go o upadku Gaety. Fergola następnym listem odpowiedział na to wezwanie:

Cytadella królewska 19go lutego 1861.

„Panie Jenerale! Dając wiarę wszystkiemu co mi Pan donosisz w szacownych swych listach z 14go i 17go b. m. o poddaniu się Gaety z powodu nieszczęśliwej eksplozyi kilku magazynów prochu, mam zaszczyt zawiadomić Pana, iż nie mogę poddać tej twierdzy królewskiej, nieodebrawszy pod tym względem żadnego rozkazu od J. K. Mości naszego monarchy. W skutku tego winienem oświadczyć Panu jako żołnierz wierny honorowi, że bronić będę twierdzy z całą załogą będącą pod mojemi rozkazami, dopóki wyczerpanemi niezostaną wszelkie zapasy uczciwej i energicznej obrony.

„Marszałek polowy dowódzca,
(podp.) *Gennaro Fergola.*“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 11 marca. *Gazeta Lwowska* z d. 9 b. m. zawiera w dodatku kilkuarkuszowym powtórnie listę wyborców z większéj własności ziemskiéj zwiększoną dopełnieniami. Niewiemy, jak dalece z temi dopełnieniami okaże się ona dokładną, lecz powierzchownie ją przejrzawszy znajdujemy niektóre nazwiska osób i nazwy wsi błędnie wydrukowane, a częstokroć pisownią niepolską, którą w nazwiskach zachowywać należy ściśle; bo imiona własne nie mogą ulegać dowolności przepisywaczy lub składaczy nie umiejących po polsku. Znajdujemy tam np. hr. Szembeków napisanych *Schembek*; dobra niektóre duchowne nazwane są *spirytualnemi*; klasztor Cystersów zwie się konwentem *Cysterzyensów* i t. d. Właściciele ziemscy zechcą się dopilnować, czy nie są wypuszczeni z tych spisów. Termin reklamacyjny do 22go b. m.

— Do Wiednia wyjechali w sprawie uniwersytetu tutejszego Rektor p. Bartynowski, tudzież dziekani wydziałów teologicznego i lekarkiego X. kanonik Teliga i Dr. Dietl. Niewyjechał więc jak donieśliśmy prezes Towarzystwa Naukowego prof. Dr. Majer.

— Znany artysta p. Salomoński, od kilku lat brał udział wraz z żoną swoją znakomitą pianistką, we wszystkich koncertach, jakie tutejsi amatorowie muzyki i śpiewu dawali na cele dobroczynne. Wywdzięczając się przeto amatorowie państwu Salomońskim postanowili w niedzielę to jest d. 17go b. m. dać koncert na ich korzyść. Koncert złożony będzie z dwóch części: w pierwszéj z nich uwertura z „Wilhelma Tella“, solo z „Trovatore“, koncert na dwa fortepiana, solo z „Roberta Djabła“; w drugiéj zaś koncert Beethovena, duet Campana, arye polskie i chór modlitwy z „Mojżesza“. Nietylko atoli skład koncertu będzie pobudką do licznego zebrania się, ale także i ta okoliczność, że państwo Salomońscy tak często i chętnie talent swój na korzyść ubogich krakowskich poświęcają, przyczyni się zapewne, że ten zamiar amatorów znajdzie dobre przyjęcie u publiczności.

— Jutro we wtorek dnia 12 marca, Ś. Grzegorza papieża.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

WYKAZ
wywiezionych towarów do Prus przez przykomorek w Jeleniu, w miesiącu styczniu b. r.

Towar	Jednostka	Ilość
Kukurydza	(funtów cłowych)	945
Bób, groch	„	7.130
Jęczmień	„	149
Owies	„	13.050
Mąka	„	100
Wyroby młynarskie inne	„	18.950
Woły	(sztuk)	6
Krowy	„	13
Cielęta	„	1
Świnie	„	181
Konie	„	39
Sér	(funt. cłow.)	25
Masło	„	39
Drzewo opałowe	(stóp kubicz.)	576
„ na materyał surowe	„	360
Wyroby bawełniane średnie	„	8
„ drzewne najpospolitsze	„	100
Książki	„	200

Gdańsk 9 Marca. W tym tygodniu mieliśmy powietrze nie stałe, po większéj części wilgotne i chłodne. Wiatr południowy i zachodni.

Na targach angielskich pokup w tym tygodniu tylko chwilowo się ożywiał, ogólne usposobienie zostało słabe. Wysokie diskonto bankowo i rzadkość pieniędzy, hamują rzeźwiejszy rozwój interesów.

Z powodu ciągłéj słoty, zboże angielskie przybywa na targ w stanie wilgotnym i z trudnością po przeszło tygodniowych cenach kupców znajdowało. Na zboże zagraniczne lubo nie było wielkiego pokupu, tranzakcye jednakże objawiały więcéj pewności i ceny pełne przeszłego tygodnia, szczególniéj na ostatnich targach z łatwością osiągano.

Najzupełniejszy brak zapasów składowych i mierny stan ozimin, utrzymuje producentów w mniemaniu, że konjunktury handlowe wypadną na ich korzyść.

W Francyi targi równie ożywione jak w przeszłym tygodniu. Wszystkie dowozy rozprzedano po pełnych cenach. Rozliczne doniesienie stwierdzają że oziminy w wielu miejscach od mrozów i wilgoci ucierpiały, na gruntach szczególniéj niskich są żółte i chorobliwe a jeśli lepsza pogoda nie przyjdzie im w pomoc, takowe zorać i pola w nów obsiać będzie potrzeba.

Na naszym placu w tym tygodniu ruch był więcéj ożywiony i targi cokolwiek się polepszyły. W ostatnich szczególnie dniach objawiała się dość znaczna chęć do robienia interesów i pełne ceny przeszłego tygodnia a nawet ceny cokolwiek podwyższone, kupujących od tranzakcyi nie odstraszały.

Dowóz był mały, piękne ziarno jak zawsze było poszukiwane i z łatwością osięgało ceny wyższe jak w przeszłym tygodniu. Dziś ceny podniosły się na 5—10 guld. za łaszt,

W przeciągu tygodnia sprzedano na naszéj giełdzie: Pszenicy 390 łaszt. żyta 155 ł. jęczmienia 30 ł., owsa 5 ł. grochu 100 ł. wyki 35 ł.

Na odstawę wiosenną pszenicy 200 łaszt. sprzedano na konsument po (130 holl.) 85 funt. wagi celnéj po 600 guld. z zastrzeżenieniem że przynajmniéj z wagą 83⅓ celnych czyli 127 funt. holl. odstawioną być winna; 30 łasztów na konsument po 600 guld za 83½ wagi celnéj czyli 127/8 holl. i 20 łasztów na odstawę 1209/30 funt. holl. po 620 guld. żyta 155 ł. po 330 guld. za 125 funt.

Płacono za łaszt	wagi holl. od	do	guld. prus. od	do	korz pol.	korz. warsz. złp.	gr.	złp.	gr.
Pszenica od	118	do 121	od 435	do 515	222-228	35	5	41	17
„	122	„ 124	„ 520	„ 550	230-233	42	—	44	15
„	125	„ 128	„ 555	„ 610	235-241	44	26	49	12
Pszen. star.	128	„ 132	„ 640	„ 690	241 250	51	26	55	24
Żyto „	—	„ 125	„ 309	„ 342	— 235	26	26	29	21
Jęczm. mały	102	„ 109	„ 260	„ 300	191-205	22	18	26	1
„ wielki	104	„ 112	„ 280	„ 336	195-211	24	10	29	5
Owies „	—	„ —	„ 80	„ 180	— 151	—	15	19	— —
Groch „	—	„ —	„ 312	„ 345	— —	27	3	29	29
Wykę „	—	„ —	„ 300	„ 355	— —	26	1	30	25

Kursa zamian: Londyn 6,19½. Hamburg 150⅛. Amsterdam 141.

Aleksander Makowski

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 9 marca. Według dzisiejszego *Monitora* Cesarz przyjmował deputacyę, która mu złożyła adres senatu. Przy téj sposobności rzekł Cesarz: „Prawo przyznane izbom roztrząsania czynności rządu, ma na celu objaśniać kraj z wielkiemi kwestyami, które umysły zajmują. Rozprawy izb musiały okazać krajowi, żeśmy nie pominęli żadnych interesów sprzecznych, które bronić należało. Polityka moja będzie zawsze stałą i szczerą bez ukrytej myśli. Dziękuję senatowi, że pochwala postępowanie moje w przeszłości, a pokłada w przyszłości zaufanie.“

Paryż 9 marca wieczór. *La Presse* ogłasza list otwarty Klapki i Türra z dnia dzisiejszego datowany z Paryża. Mówi on: Otrzymaliśmy wiadomość, że ajenci austryaccy chcą użyć teraźniejszych wyborów na to, aby wywołać w Węgrzech przedwczesny ruch. Spełniamy obowiązek, ostrzegając zawczasu naszych rodaków przed temi zabiegami i prosząc ich, aby przeszkodzili takowym. Powstanie mogłoby w tej chwili zaszkodzić naszym prawnym nadziejom. Żywiemy przekonanie, że dając taką radę, nie narażamy się, aby ktoś miał podawać w wątpliwość nasze uczucia patryotyczne.

Florencya 8 marca. *Nazione* ogłasza list Garibaldego, zapowiadający bliskie oswobodzenie Wenecyi i Rzymu

Turyn 9 marca. Dzisiejsza gazeta urzędowa, donosi z Neapolu, że we wszystkich prowincyach neapolitańskich dekreta z d. 17 lutego tyczące się reform zakładów religijnych, wykonane zostały bez przeszkody. Kardynał arcybiskup neapolitański i wielu biskupów wzbraniało się wprawdzie odśpiewać *Te Deum* na upadek Gaety, ale nie protestowali przeciw pomienionym dekretom. Deputowani Tecchio, Torrearsa, Poerio i Andreucci, wybrani zostali wiceprezesami izby.

Medyolan 10 marca. Podług *Perseveraza*, potwierdza się podobno, że między dworem rzymskim i rządem włoskim toczą się układy o ugodę na podstawie warunków niedawno przez pisma publiczne ogłoszonych.

Drezno 9 marca wieczór. Według otrzymanego tu przez *Dresdner Journal* telegramu petersburskiego, Cesarz rosyjski dał królowi i królowej Neapolitańskiej krzyż wojskowy ś. Jerzego, a ozdoby tego krzyża wręczy im ks. Paskiewicz.

Niektóre z dzienników zachodnich utrzymują, że po ostatnich dniach nastąpiło większe niż dotąd zbliżenie się trzech mocarstw składających dawniej „święte przymierze.“

Listy z 9go z Warszawy, które nas doszły, jakoteż dzienniki warszawskie z 10 lutego mówią o odbyciu w sobotę nabożeństwa we wszystkich kościołach i domach bożych wszystkich wyznań, za poległych w dniu 27 z. m. Powyżej podajemy z *Gazety Codziennéj* szczegółowe o tem doniesienie, jutro zaś powtórzymy artykuł *Gazety Warszawskiéj* w tym przedmiocie napisany. Mimo tylu autentycznych świadectw o przebiegu wypadków 27 lutego, *Nord* utrzymuje, że zaczepka wyszła od ludu, a wojsko musiało się bronić. Wszelako sam nie wierzy w to co pisze, gdyż dodaje, że naród polski będzie spokojnie i cierpliwie wyglądać ulepszeń, iżby się niewydawało, że je na Cesarzu wymuszono.

Przez Berlin donoszą z nad granicy polskiéj z 8go, że w Warszawie panuje zupełna spokojność. Milicya miejska, tudzież 500 obywateli mieniając się w służbie odbywają co noc patrole. Komisya śledcza składająca się z Polaków i Rosyan pod przewodnictwem jenerała Liprandego bezstronnie prowadzi śledztwo. Z różnych stron Królestwa Polskiego ściąga do Warszawy wojsko dla wzmocnienia tamecznéj załogi. Wiele kobiet wynosi się z miasta do cytadelli. Odpowiedź na adres oczekiwana z wielkiém natężeniem umysłów. Miasto jeszcze w grubéj chodzi żałobie. Wystawy sklepowe pokazują tylko towary żałobne, a wystawy księgarskie książki nabożne. W wielkiéj ilości sprzedają portrety fotografowane poległych. Wspólny ich grób uwieńczony bywa kwiatami. Na tém kończy doniesienie swoje bióro telegraficzne berlińskie Wolffa. Winniśmy tu tylko nadmienić, że komu znana Warszawa i jéj stosunki, ten nie przypuści, aby kobiety w ogóle przenosiły się z miasta do cytadelli. Może się to tylko tyczyć nie wielu żon oficerskich.

Dzienniki petersburskie doniosły dopiero 2go b. m. o wypadkach warszawskich, gdyż rząd trzymał depesze telegraficzne w tajemnicy, a jak wiadomo depesze prywatne przechodzą przez cenzurę, a nawet z Warszawy nie mogły były nadejść inne prócz rządowych. Doniosły one jednobrzmiąco, że 25go „banda źle myślących ludzi“ usiłowała zrobić demonstracyę, i takową ponowiła 27go na Krakowskiem Przedmieściu, gdzie kompania wojska chcąc sobie utorować drogę zmuszoną była dać ognia. Doniesienie to mówi, że w przypadku jeśliby zamachy te ponowionemi były, musianoby ogłosić stan oblężenia. Jak wygląda teraz w Petersburgu to urzędowe doniesienie obok sprawozdań dzienników, które już dotąd doszły do tego miasta?

Coraz bardziej zaczyna się objawiać oziębienie między dwoma państwami zachodniemi; do czego powodem jest z jednej strony sprawa syryjska, z drugiej włoska. Cesarz Napoleon chciałby nie stracić całego wpływu we Włoszech, a tam Anglia wyścigać go się stara, występując w obec rządu króla Wiktora Emanuela jako gorętsza jeszcze niż Napoleon poplecznicka jedności Włoch.

W izbie deputowanych w Madrycie w d. 7 b. m. minister spraw zagranicznych bronił władzy doczesnej Papieża i powstawał przeciw projektowi rozdziału miasta Rzymu na kościelną część i świecką. Królowa miała ofiarować Papieżowi Madryt na stolicę, lecz ten odmówił. Dniem poprzednio na posiedzeniu kortezów dep. Sagasta interpelując rząd o sprawę włoską, rzekł, iż królowa Izabella tylko z woli narodu panuje. Wywołało to wielki hałas między rojalistami, a skończyło się na oświadczeniu interpelanta, iż uznaje prawa królowej.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Peszt 11 marca. W samem mieście wybrany został deputowanym na sejm Deak; w Leopoldstadt Szalay, obaj przez aklamacyę.

Turyn 11 marca. *Opinione* oświadcza, iż wiadomość o prowadzonych z Rzymem układach jest mylną; a przyjście do skutku umowy ogromne stawiałoby trudności.

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 11 marca.

	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	324	316
Ruble obrączkowe agio . . . . „	111	109
Talary pruskie za 150 złr. now. . . . „	68¼	67¼
Srebro nowe . . . . złr.	146	144
Półimperyały rosyjskie . . . . „	12 12	11 92
Napoleondory 20-fr. . . . . . „	11 86	11 66
Dukaty holenderskie ważne . . . „	6 90	6 80
„ austryackie . . . . . . „	7 —	6 90
Listy zastawne galic. z kupon. na mon. kon. „	87 50	86 50
„ „ „ na wal. aust. „	83 30	82 40
Obligacye indemn. z kuponami . . . „	64 50	63 50
Pożyczka narodowa z r. 1854 bez kup. . „	76 —	74 50
Akcye kolei gal. bez kuponu z wpłatą 70% „	160	158
Listy zastawne polskie z kuponami . . złp.	99¼	98¾

Wiedeń 11 marca. (telegraf.)

	złr.	c.
5% Metaliki	65	10
5% Pożyczka narodowa	76	25
Akcye banku narod. wiedeńs.	730	—
„ banku kredytowego	162	—
Srebro.	146	50
Londyn 10 funt. szterl.	147	25
Dukat pojedynczy	6	98½

Wiedeń 9 marca.

	żądają	płacą
Pożyczka skarbowa		
5% Metaliki na wal. austr.	59 50	59 25
5% Pożyczka narodowa	76 70	76 50
5% Metaliki na mon. konw.	65 25	65 —
5% Oblig. indemniz. niższéj Austryi . . .	86 —	85 50
5% „ „ węgierskie	65 25	64 —
5% „ „ chorw. słow. ban. . .	63 75	62 75
5% „ „ galicyjskie	62 50	61 75
5% „ „ bukowińskie	61 50	60 75
5% „ „ siedmiogrodzkie . . .	61 50	60 75
5% „ „ innych krajów kor. . .	89 —	88 —
5% Pożyczka nowa wenecka	89 75	89 25
Listy zastawne		
5% banku narod. 12 miesięczne	100	99 50
„ „ „ 6 letnie	102½	101½
„ „ „ 10 letnie	98 —	97 —
„ „ „ losowane w wal. austr. .	85 —	86 75
4% Tow. kredyt. galicyjskie	88 25	87 25
Pożyczki loteryjne		
Losy poż. skarb. z r. 1860 całe	81 50	81 —
„ „ „ z r. 1839 całe	109½	109
„ „ „ z r. 1854 na 4%	86 50	86 25
Bilety rentowe Como	16 25	15 75
Losy zakładu kredytowego	114·50	114·25
„ tryestskie na 4½ %	125	124
„ żeglugi par. na Dunaju	100	99½
„ Księcia Esterhazego na 40 złr. . . .	92 —	91 —
„ Księcia Salm „ 40 „	36 75	36 25
„ Księcia Palffy „ 40 „	39 —	38 50
„ Księcia Clary „ 40 „	36 —	35 50
„ Hr. St. Genois „ 40 „	36 50	36 —
„ Miasta Budy „ 40 „	36 —	35 50
„ Księcia Windischgrätz 20 „	21 50	21 —
„ Hr. Waldstein „ 20 „	25 50	25 25
„ Hr. Keglewicza „ 10 „	16 75	16 25
Akcye bankowe i przemysłowe		
Akcye banku narod. austr.	732	729
„ zakładu kredytowego	163·60	163·50
„ żeglugi parowéj na Dunaju.	412	410
„ kolei północnéj Ces. Ferd.	2112	2111
„ „ rządowéj	287½	287
„ „ zachod. Ces. Elżb.	188¾	188¼
„ „ Pardubickiéj	107½	106½
„ „ Nadcisańskiéj	147	147
„ „ Południowéj	191	190
„ „ Galicyjskiéj	160	159½

Kursa zagraniczne (3 miesięczne)

	Disconto miejscowe	żądają	płacą
Amsterdam 100 zł. hol.	3	125·50	125·05
Augsburg 100 zł. nadreń.	3½	125·75	125·50
Berlin 100 tal.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr. . . .	3	126	125·75
Genua 100 lirów piem.	7	—	—
Hamburg 100 marków	3	111	110¼
Lipsk 100 tal.	4	—	—
Liworno 100 lirów.	7	—	—
Londyn 10 funtów	8	148·25	148
Paryż 100 franków	7	58 60	58 50

Waluty

	żądają	płacą
Cesarskie korony	—	20 40
„ pół korony	—	6 98
„ dukaty na wagę	—	6 97
„ „ obrączkowe	—	6 93
Złoto al marco	—	6 93
Napoleondory	11 85	11 84
Suwereny	—	20 50
Frydryki	—	12 50
Luidory	—	12 7
Sowereny angielskie	—	14 85
Imperyały rosyjskie	—	12 12
Srebro		147
„ kupony	142	141½
Talary związkowe	—	—
Pruskie bilety kasowe.	2 22½	2 22

Lwów 8 marca.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	6 97	6 84
„ austryacki	7 1	6 88
Półimperyał rosyjski	12 20	11 95
Rubel rosyjski.	2 35	2 30
Talar pruski	2 23	2 17
Listy zastawne galic. bez kupon. wal. austr.	83 —	82 —
„ „ „ „ w mon. kon.	87 —	86 —
Oblig. indemn. bezkupon.	62 70	61 80
Pożyczka narodowa bez kupon	76 50	75 50

Warszawa 7 marca.

	żądają	płacą
Półimperyały . . . . rubli	—	5 62
Obligi skarbowe . . . . „	90 26	90 —
„ kupon	—	1 74⁴⁄₉
Listy zastawne III okresu . . . . rubli	14 82½	14 80
„ kupon	—	12½
Akcye kolei żelaznéj warszawsko-wiedeńskiéj	63 75	—

Wrocław 9 marca.

	żądają	płacą
Banknoty austryackie w mon. nowéj . . .	68⅙	—
Polskie bilety bankowe.	86½	—
„ listy zastawne.	85½	—
Poznańskie listy zastawne 4%	101½	—
„ „ „ 3½%	—	93¾
Obligi kolei krak.-szląsk.	—	—

Paryż 8 marca.

Renta 3%	68	20

Londyn 8 marca.

Konsole	92	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 35 po połud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 35 rano; = do *Przemyśla* 10. 30 rano; 8. 40 wieczór; do *Wieliczki* 7. 20 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu; 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 25 po południu = z *Przemyśla* 7. 15 rano; 8. 15 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 8. 40 wieczór; = z *Przemyśla* 6. 15 rano; 3. po połud.; z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 51 przed południem. = do *Przemyśla* 6. 48 rano; 6. po południu.

Przyjechali od 8 do 9 Marca.

HOTEL DREZDEŃSKI. Kornel Chwalibóg właśc. dóbr z Grojca. Ludwik Herzog fabryk. z Wiednia Henryk Lövai dyrektor asekuracyi z Pesztu. Stanisław Solman dzierżawca. Adela Monnard guwernantka, Marya Wydżga ob. z Królestwa. Zofia Schloser ob., Antoni Boskowicz ze Lwowa. Chwalibóg Włodzimierz z Tarnowskiego.

Urzędowe.

Edykt.

[Nr. 14,897] Ck. Sąd krajowy w Krakowie podaje do powszechnéj wiadomości, iż na żądanie legataryuszów ś. p. Wincentego Siemieńskiego, a mianowicie c. k. Prokuratoryi skarbowéj w imieniu funduszu na stypendya nauczycielskie, arcybractwa miłosierdzia i banku pobożnego, Towarzystwa dobroczynności i zakładu ochrony dzieci płci obojga, dobrowolna sprzedaż realności pod Nr. 118, 119 i 130 lit. C. Gm. VIII. / 34 część miasta V. przy Kleparzu położonéj a wzwyż rzeczonym instytutom przez ś. p. Wincentego Siemińskiego testamentem z dnia 20. Lipca 1857. i 15. Kwietnia 1858. zapisanéj a to w dwóch terminach t. j. dnia 20go Lutego i 20 Marca 1861 w każdem razie o godzinie 10téj rano w gmachu Sądu tutejszego pod warunkami edyktem tutejszo-sądowym z dnia 15. Lutego 1860, L. 684. w urzędowéj Gazecie Krakowskiéj w Nr. 48, 50. i 51 z roku 1860. zamieszczonym objętemi z tém jednak dodatkiem odbędzie się, iż licytacya rozpocznie się od sumy 22,988 złr. 66. kr. w. a. jako kwoty o 1/3 część pierwiastkowéj ceny wywoławczéj zmniéjszonéj.

Kraków, dnia 24. Grudnia 1860. (190-2 3)

Inseraty.

(270-2-3)

Dnia 16 Marca 1861 odprawiać się będzie W KOŚCIELE ŚW. ANNY o godzinie 9 rano doroczne

ŻAŁOBNE NABOŻEŃSTWO,

za duszę śp.

Stanisława Boguńskiego,

na które Arcybractwo Miłosierdzia i Banku Pobożnego dopełniając woli swego Zapisodawcy i pozostała po tymże Wdowa, niniejszem zapraszają Krewnych, Przyjaciół zmarłego i prawowiernych Katolików.

U J. Ż. WYWIAŁKOWSKIEGO

wyszło dzieło w 3 osobnych oddziałach pod tytułem:

1) **Myśli o nauce obcych języków** z dodaniem krótkiéj metody uczenia się praktycznego;

2) **Tłumaczenie dosłowne Telemaka** zatosowane do systemu uczenia się **Mowy Mową**, oraz

3) **Słowniczek francuzko-polski,** w którym słowa francuzkie odpowiednie do systemu uczenia się mowy mową z całemi rodzinami, są zebrane przez *Maryana Chylińskiego*.

Cena 5 złr. w, a. — czyli złp. 20 tych trzech książek stanowiących całość.

Na listowne żądania z załączeniem należytości i opłaceniem listu, — przesyła się pocztą do miejsca wskazanego bez żadnych kosztów dla strony żądającéj.

Dostać także można w księgarniach: J. Wildta, — Wydawnictwa Katolickiego, — J. Czecha i Baumgardtena. (280-1-3)

Główny Skład sprzedaży w Czcionkarni *J. Ż. Wywiałkowskiego* w **Krakowie.**

PP. Księgarzom ustępuje się znaczne korzyści.

CENNIK NASION

znajdujących się w r. 1861 na sprzedaż

W BIÓRZE

ces. król. Towarzystwa Gospodarczo-Rolniczego Krakowskiego.

Ulica Szewska Nr. 335/6.

(Cena w monecie nowéj czyli walucie austryackiéj).

	garniec zł.	kr
1) **Buraki pastewne czerwone**, wielkie, podługowate, Brunszwickie, w połowie nad ziemią rosnące, meca czyli pół-korca złr. 16	1	—
2) **Buraki pastewne żółte** wielkie, podługowate, Obersdorfskie, w połowie nad ziemią rosnące, pół-korca złr. 16	1	—
3) **Buraki pastewne mięszane żółte z czerwonemi**, wielkie, w połowie nad ziemią rosnące, pół-korca złr. 11 kr. 80	—	80
4) **Lucerna francuska** (medicago sativa)	4	—
5) **Rajgras angielski** (lolium perenne) pół-korca złr. 12 kr. 80	—	80
6) **Psia trawa kupkowata** (dactilis glomerata) . .	1	—
7) **Tymoteusz** czyli Brzanka pospolita, pół-korca złr. 16	1	—
8) **Szporek** (spergula arvensis) pół-korca złr. 8 . . .	—	50
9) **Morwa**, nasienie owocu czarnego i czerwonego, paczka	5	—
10) **Koniczyna biała** według cen targowych.		

Nasiona z produkcyi Kleczy-górnéj.

	Meca zł.	kr.
1) **Mięszanka Nr. I** na grunta lichsze, pustkowia, lesiska, na morgę garncy 8 — 10 . . . . a	4	—
2) **Mięszanka Nr. II** na grunta niezupełnie wynędzniałe, na morgę garncy 8	6	—
3) **Mięszanka Nr. III** na grunta dobre i najsilniejszych pożytków, na morgę garncy 8	10	—
4) **Mięszanka Nr. IV** na najlepsze gleby i najsilniejsze pożytki, na morgę 6—8 garncy	16	—
5) **Miodowa trawa** (holcus lanatus) na najlichsze grunta	4	—
6) **Rajgras francuski** (avena elatior) na dobre i suche grunta, na morgę 10 garncy. . . .	12	—
7) **Kostrzewa łąkowa** (festuca pratensis) na grunta mierne, na morgę 6 garncy	12	—
8) **Tymoteusz** (phlaeum pratense), każden grunt znoszący, na morgę 4 garncy	16	—
9) **Stokłosa wysoka kletecka** (bromus cletensis) najwydatniejsza w siano na grunta miernéj dobroci, na morgę 6 do 8 garncy	6	—
10) **Mietlica pospolita** (agrestis vulgaris) na najlichsze grunta, na morgę garniec 1	24	—
11) **Użet farbierski** (isatis tinctoria) na paszę wczesną, na morgę garncy 8	10	—

Powyższe nasiona w mniejszéj ilości nad garniec nie sprzedają się.

W razie przesyłki za **opakowanie** dodaje się przy każdym garcu po **6 kr.** wal. austr. — od 4 garncy **20 kr.**, — od 8 garncy **kr. 30**; od pół-korca **kr. 50 kr.**, od korca **1 złr.** w. a. (288-1-6)

Listy przyjmują się tylko *frankowane*.

Właściciel Barwałdu poczta Kalwarya, przyjmuje ze słynnego Piaskowca wszelkie **wyroby kamieniarskie,** jakoto: Cokle, Gzymsy, Pilastry itd. po umiarkowanéj cenie, i podejmuje odstawę do Krakowa z warunkiem zadatkowania do połowy ceny ugodzonéj. (262-2-3)

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY na pismo tygodniowe (283-1)

„NIEWIASTA,"

wychodzące w Krakowie, od 1go Października 1860 r., pod redakcyą *K. J. Turowskiego.*

Prenumerata przyjmuje się za trzy ćwierci roku, za pół roku i za ćwierć roku, licząc czas od dnia 1 Kwietnia 1861 roku. Niewielka liczba egzemplarzy z roku 1860 i z roku 1861 za pierwsze ćwierć-rocze, jest jeszcze w zapasie dla tych, którzy się najwcześniéj zgłosić zechcą. Prenumerata ćwierć-roczna wynosi bez mód 1 złr. 50 centów, z modami paryzkiemi 2 złr. 55 centów. Prenumerata z przesyłką pocztową bez mód wynosi 1 złr. 80 centów, z modami paryzkiemi 2 złr. 85 centów.

Litografie strojów polskich, jakoteż wzory krojów sukien i robót damskich (desenie) będą się dodawać bezpłatnie **od czasu do czasu** wszystkim Prenumerującym, jeżeli ich liczba znacznie wzrośnie. — Pieniądze prenumeracyjne należy przesyłać *franco* do **Redakcyi „Niewiasty"** w **KRAKOWIE**, gdzie można prenumerować w Księgarni p. Baumgardtena, równie jak i we wszystkich dobrze znanych księgarniach. — We Lwowie przyjmuje prenumeratę księgarnia p. Karola Wilda, — w Tarnopolu księgarnia p. Dra Csillika, — w Przemyślu księgarnia pp. Braci Jeleniów, — w Tarnowie księgarnia p. Milikowskiego, — w Rzeszowie księgarnia p. J. A. Pelara. — w Krośnie handel szanownego p. J. Lenkiewicza. — Inseraty (stosowne) opłacają się: za pierwsze umieszczenie po 7 centów od wiersza petitowego, następne po 4 centy; dokłada się za każdą razą 30 centów na stępel rządowy. — Za granicą Państwa Austryackiego wynosi prenumerata ćwierć-roczna bez mody 2 złr. 8 centów w. a. — Talar pruski przyjmuje się po 2 złr. w. a.

Redakcya uprasza o spieszne zamówienia na przyszłość w interesie własnym Prenumerujących, a co większa, ważniejsza i zacniejsza w interesie ogólnem Publiczności.

Nakładem i drukiem

Księgarni J. A. Pelara w Rzeszowie,

wyszło i jest do nabycia po wszystkich księgarniach

Deputacya: galicyjska. 1861 . . . . . 15 centów

Droga krzyżowa Pana naszego Jezusa Chrystusa w 14 stacyach. Wydanie na białym papierze z obrazkami . . . . . 24 centów

Pogląd krótki, na pisownię niemiecką dla młodzieży początkującéj . . . . . 15 centów

Starkel, O łaźni parowéj w krótkości zebrane uwagi dla tych, którzy takowéj z korzyścią zechcą używać . . . . . 72 centy

Rozporządzenie Ministerstwa spraw wewnętrznych i sprawiedliwości z dnia 30 Stycznia 1860. O ustanowieniu przysięgłéj straży polowéj i postępowaniu w razie szkód w polu zrządzonych . . . . 14 centów.

Sygnatury, do lekarstw homeopatycznych. Na pięknym welinowym papierze arkusz po . . . . . 10 centów

(182-1-4)

EKONOM

mogący w razie potrzeby i gorzelnią zawiadywać, szuka obowiązku. Jest zaopatrzony w chlubne zaświadczenia i udziela bliższą wiadomość o nim pod znakiem **W. L. Nr. 35** w Rzeszowie (281-1-3)

Cement rzymski
(Roman Cement)

Przez nowe odkrycie znacznego pokładu kamienia Cementowego, nierównie lepszego od owego z którego dotąd Cement produkowano, będąc w możności wyrabiania obecnie tegoż materyału budowlanego tańszym kosztem i w lepszym gatunku, zawiadamia niniejszem podpisana fabryka interesowaną publiczność, iż **Cement rzymski**, przez nią teraz wyrabiany jakkolwiek nierównie lepszy i wszystkie inne tego rodzaju fabrykata trwałością swą przewyższający, sprzedawanym będzie na ten rok, po tańszych jak dotąd cenach, przez dom handlowy pod firmą

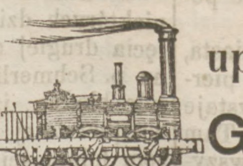
Antoni Hoelcel w Krakowie,

któren odbieranym obstalunkom jak najspieszniéj zadosyćuczynić nieomieszka.

Kraków dnia 7 Marca 1861 r.

(277-1-3) *Fabryka Cementu w Tarnowicach.*

OGŁOSZENIE.



C. kr. uprz. KOLEJ GALIC.

KAROLA LUDWIKA.

Celem zabezpieczenia dostarczenia potrzebnego

Szutru wierzchnego

na przestrzeni kolei między

Krakowem a Przeworskiem

na rok bieżący rozpisuje się niniejszem pertraktacya w drodze ofert.

Prawdopodobna ilość potrzebować się mająca, jest następująca:

Ilość sążni sześciennych pojedynczo	razem	Szuter z jamy przy stacyi, rzece lub strażnicy	Będzie użytym w inspekcyi	na odległość mil	Preliminowana cena za 1 stopę sześcienną zł.	centów
300		Kłaj	w Krakowie	3		
280	770	dto	„ Podłężu	2		
190		dto	„ Bochni	2		
190		Raba	dto	2		
230	420	dto	„ Słotwinie	2		
150		Strażn. Nr. 61	dto	2		
200	350	dto	„ Tarnowie I.	2		
100	100	Dunjec	dto „	2		
100		Str. Nr. 66	dto „	2		
100	200	dto	dto II	2		
300		Str. Nr. 82	dto „	2		
150	450	dto	„ Dembicy	2		
370		Str. Nr. 101	dto	2		
160	530	dto	„ Sędziszowie	2		
190		Str. Nr. 138	dto	2		
290	480	dto	„ Trzcianie	2		
140	140	Wisłoka	„ Rzeszowie	2		
400	400	Str. Nr. 156	„ Łańcucie	2		

Oferty opatrzone napisem:

„Oferta względem dostarczenia szutru"

(Anboth zur Schoterlieferung)

należy podać najdaléj

do 16 Marca 1861 r.

do centralnego Zarządu c. k. uprzyw. kolei galic. Karola Ludwika w Wiedniu (Stadt Heidenschuss).

Każda oferta powinna zawierać miejsce do którego przedsiębiorca liwerunek dostarczać zamierza, ceny od jednego sąga sześciennego po których dotycząca ilość do rozmaitych inspekcyi dostarczoną będzie, oraz oświadczenie, że liwerant poda się warónkom dostarczenia przez niego podpisanym które w zarządzie ruchu w Krakowie i w każdéj inspekcyi miéjscowéj do przejrzenia się znajdują.

Do oferty przyłączyć należy **10% wadium** ceny ofiarowanéj lub też potwierdzenie że takowe złożone zostało w kasie zbiorowéj w Krakowie.

Wiedeń 20 Lutego 1861, (261-2 3)

C. k. uprzywilejowana kolej galicyjska Karola Ludwika.

Mamy zaszczyt podać niniejszem do publicznéj wiadomości, że podpisany 2gi Sekretarz występuje z dniem dzisiejszym z usług

ces. król. uprzywilejowanéj

Azienda Assicuratrice w Tryeście

i że w skutek rozporządzeń szanownéj Dyrekcyi tego Zakładu assekuracyjnego, zacząwszy od dnia dzisiejszego, p. Dyonizy Sienkiewicz jako 2gi sekretarz urzęduje, w niebytności zaś 1go lub 2go sekretarza p. Franciszek Brajter nieobecnego zastępować będzie. — Lwów dnia 5 Marca 1861 r. (276-2-3)

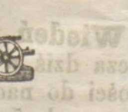
Reprezentacya dla Galicyi ck uprzyw. Azienda Assicuratrice w Tryeście.

Pierwszy Sekretarz: **Leon Solecki.** Drugi Sekretarz: **Władysław Pilecki.**

FABRYKA



Machin i Narzędzi rolniczych



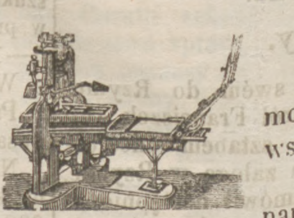
L. ZIELENIEWSKIEGO
W KRAKOWIE.

Ułożywszy się z P. Walerym Kołodziejskim Inżynierem-konstruktorem, który dotychczas przez lat kilkanaście w zakładach wyrobu machin pp. Lindheima, Kleinów, ks. Meternicha, tudzież od lat 5ciu pp. Breitfelda i Evansa z chlubą dla siebie a z pożytkiem dla zakładów powyższych robotami tamże kierował, i powierzywszy wspomnionemu p. Kołodziejskiemu zarząd techniczny mojéj fabryki, mam zaszczyt podać do wiadomości, że Zakład mój znacznie już przez urządzenie **ODLEWARNI** powiększony, z Nowym Rokiem przez zaprowadzenie warsztatów rozmiarowi powiększonego zakładu odpowiednich, rozwinięty, przyjmować będzie prócz dotąd wykonywanych wyrobów:

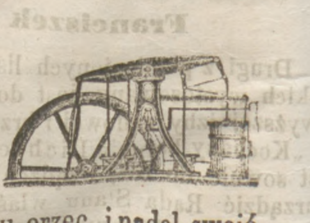
zamówienia na wszelkie gatunki

Machin i Kotłów parowych, (126-5-6)

urządzenia do **kopalń i hut** potrzebne, do **pomp, cukrowni, browarów, gorzelni, młynów amerykańskich, tartaków** i wszelkich innych **Zakładów przemysłowych.**



Stosunki handlowe i przyjazne z najznaczniejszemi fabrykami machin, stawiają podpisanego w zupełnéj możności przyjmowania największych zamówień i wykonania takowych według najnowszych zasad, opartych wszakże na wszechstronném doświadczeniu i praktyce.



Starając się zawsze i najusilniéj o jak najprędsze i najdokładniejsze, a po umiarkowanych cenach wykonanie zamówionych wyrobów, podpisany ma nadzieję, że Szanowni Obywatele i przedsiębiorcy obdarzając fabrykę jego swem zaufaniem, będą mogli sąd swój o prawych usiłowaniach i umiejętnym zarządzie technicznym krajowego zakładu orzec, i nadal swojé opieki odmówić mu nie zechcą.

L. Zieleniewski.

Podczas pożaru w Chrzanowie zagubiła podpisana Faigla Heilman, zamieszkała tamże pod L. 67 Gm. X,

Kwit na złp. 900

przez *Jakóba Groner* z Oświęcima wydany i podpisany, wraz z **paczką** innych różnych papierów. Za zgłoszeniem się łaskawy znalazca dostanie od właścicielki stosowne wynagrodzenie (263-3)

Feigla Heilman.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przez 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura.	wilgotn. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
9	2	325 23	+ 4 0	76	zachodni wicher	pogoda z chmurami	doszcz	+ 1 8	+ 4' 5
	10	25 99	1 8	91	„ „				
10	6	26 90	0 8	81	wschodni silny				
	2	326 94	+ 2'8	83	zachodni „		śnieg	+ 0'2	+ 2' 8
	10	24 98	2'2	82	„ „		„		
11	6	22 10	4'2	77	„ „		„		

W Drukarni „CZASU."

Rządzca Drukarni, *Antoni Rotter.*